Nr. 223 (1695). Warszawa, Czwartek 17 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1400.—
Bez odnoszenia	„ 1250.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1400.—
Zagranicą	„ 2250.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 50 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

O termin wyborów.

W numerze wtorkowym naszego pisma wyraziliśmy zdanie, że stronnictwa sejmowe mogłyby się zgodzić na żądanie rządu odroczenia terminu wyborów o kilka dni, gdyby istotnie ze względów technicznych termin 5-go listopada nie dał się utrzymać i że z tego powodu nie wartoby było specjalnie zwoływać Sejmu. Opieraliśmy się na oświadczeniu prez. Nowaka, że szłoby istotnie o odłożenie terminu na dni kilka, czy kilkanaście, a zarazem wyraziliśmy ubolewanie, że rząd wcześniej jeszcze podczas obrad sejmowych, nie ogarnął owych trudności technicznych.

Ale oto z ust tegoż prez. Nowaka (w wywiadzie z red. „Journal de Pologne") dowiadujemy się, że termin wyborów miałby być odłożony już nie na kilka dni, lecz na kilka tygodni. Wobec takiego postawienia sprawy mimowoli budzi się podejrzenie, że nie wchodzą tu w grę trudności natury technicznej, lecz co innego. Boć gdyby tylko szło o techniczne przeszkody, p. min. spr. wewnętrznych nie mógłby w Sejmie polecać terminu 5-go listopada, który obecnie według prez. Nowaka należałoby przesunąć o tygodnie całe.

Chodzą istotnie słuchy, że powodem odroczenia terminu wyborów mają być nietyle trudności techniczne, ile sprawa Gal. Wschodniej. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, musimy z całą stanowczością zastrzedz się przeciwko zamiarom prez. Nowaka. Niema żadnej sprawy, choćby najbardziej palącej, dla którejby rząd obecny miał prawo odroczyć termin wyborów. Nie ulega wątpliwości, że jest cały szereg spraw pierwszorzędnej doniosłości, wymagających rozwiązania. Ale jest rzeczą nie mniej pewną, że Sejm obecny niezdolny jest do żadnych rozstrzygnięć w tym kierunku. A zresztą obowiązuje uchwała Sejmu o terminie wyborów.

Jeżeli wyraziliśmy warunkową zgodę na przesunięcie tego terminu o kilka dni, to jedynie w przypuszczeniu fizycznej niemożliwości dotrzymania go ze strony rządu, jak to wynikało ze słów prez. Nowaka. Wprawdzie i w tym wypadku możnaby było mieć uzasadnioną pretensję i wskazać choćby na to, że rząd tow. Moraczewskiego dotrzymał terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, mimo, iż w początkach 1919 r. Polska nie posiadała prawie żadnego aparatu administracyjnego i że należało przezwyciężyć trudności, o jakich rząd p. Nowaka nawet wyobrażenia nie ma. Ale skoro i ten motyw upada, nie widzimy zupełnie powodów ani argumentów, za pomocą których p. Nowak mógłby uzasadnić swe żądanie.

Chodzą też i inne słuchy. Mianowicie ludowcy z pod znaku Piasta noszą się podobno z zamiarami odroczenia terminu wyborów. Mniejsza o pobudki, któremi się kierują, ale jeżeli istotnie piastowcy żywią takie zamiary, to idzie im chyba o to, by termin wyborów odsunąć nie o kilka tygodni, lecz do wiosny, albowiem miesiące zimowe są dla wyborców po wsiach i osadach najniedogodniejsze ze względu na to, że nie każdy wyborca ma natyle poczucia obywatelskiego, lub też możności fizycznej, by w mróz czy zawieję udać się do lokalu wyborczego, oddalonego często o kilka wiorst od miejsca zamieszkania. Żadna partja chłopska nie zgodzi się na odbycie wyborów zimą i jeżeli p. Nowak ulega namowom piastowców, okaże się, że owe kilka dni, o które miał być przesunięty termin wyborów, a które następnie rozciągnęły się do długości kilku tygodni, urosną niebawem do rozmiarów kilku miesięcy.

I dla naszej partji wybory w porze zimowej są bardzo niekorzystne. Początki listopada są tym ostatecznym terminem, na który mogliśmy się zgodzić, ale którego dotrzymania musimy się domagać z całą energją. Zgodnie z całym naszym dotychczasowym stanowiskiem, aby Sejm obecny jaknajśpieszniej ustąpił miejsca nowemu sejmowi, wobec uchwały sejmowej o terminie wyborów i wobec prób odroczenia tego terminu, nie opartych na żadnych koniecznościach — żądamy bezwzględnie utrzymania w mocy uchwały sejmowej, wyznaczającej termin wyborów do Sejmu na dzień 5 listopada.

Zerwanie konferencji londyńskiej.

Tygodniowa konferencja londyńska od początku upływała w atmosferze naprężonej. Konferencję poprzedziła wymiana not: Francja zażądała od Niemiec w formie ultimatum zapłacenia w dn. 15 b. m. raty długów wyrównawczych w wysokości 2 miljonów funtów. Na wypadek odmowy Niemiec rząd francuski groził represjami już od 5-go b. m., które też zaczęto stosować. Wystąpienie Francji na własną rękę, z powołaniem się na to, że broni ona interesów wspólnych Ententy, spotkało się z odprawą Anglji i Belgji. Już więc z tego powodu w przededniu konferencji panował niepokój i niepewność jej losów. Krok Poincarego zrozumiano, jako chęć podkreślenia, że Francja gotowa jest do samodzielnych akcji bez, czy nawet wbrew innym państwom Ententy, o ile wola jej nie będzie uszanowana.

Jakby w odpowiedzi na noty Poincarego do Niemiec, ukazała się głośna nota Balfoura, o której już pisaliśmy. W nocie tej Anglja jasno i otwarcie wyraża zgodę na wyrzeczenie się długów przypadających jej od Francji, Włoch, Jugosławji i t. d., a także swej części odszkodowań niemieckich, o ile inne państwa zgodzą się aby to wyrzeczenie się ze strony Anglji stanowiło cząstkę planu powszechnego uzdrowienia stosunków finansowych w świecie, przyczem Balfour nie żąda, aby dłużnicy Anglji wślad za nią wyrzekli się swych długów w Niemczech. Nota Balfoura skierowana jest przedewszystkiem pod adresem Stanów Zjedn., które już dały znać, że nota nie zrobiła u nich żadnego wrażenia, a raczej wywarła wrażenie jaknajgorsze, ponieważ nikt w Ameryce nie myśli wyrzec się długów europejskich. Także we Francji notę przyjęto nieprzychylnie, gdyż, jakkolwiek nie zawierała warunku wyrzeczenia się przez Francję odszkodowań niemieckich, wskazywała jednak wyraźnie, że należy poddać zasadniczej rewizji stosunek do Niemiec.

Tak więc w dniu otwarcia konferencji przeciwieństwa, istniejące między Anglją a Francją niemal od chwili zawarcia rozejmu z Niemcami, zaostrzyły się w najwyższym stopniu. Czytelnicy nasi pamiętają, lub zechcą sobie przypomnieć, ile to konferencji odbywało się już w tej samej sprawie odszkodowań niemieckich i jak nikłe były rezultaty tych konferencji. Za każdym razem uchwalano wnioski kompromisowe, które jednak pozostawały przeważnie na papierze, a gdy Niemcy nie wykonywały przepisów Ententy, znowu zbierano się na narady, aby uchwalać nowe wnioski i t. d.

Nic tedy dziwnego, że Poincare, widząc całą bezowocność dotychczasowych metod, chciał im położyć kres przez zastosowanie polityki czynnej i energicznej. Konferencja londyńska miała się zająć prośbą Niemiec o udzielenie im moratorjum do końca 1924 r. Rząd niemiecki, ubiegając się o to, tłomaczył swój krok głównie katastrofalnym spadkiem marki po zabójstwie Rathenaua.

Jakże się zachowały rządy Ententy wobec żądania Niemiec? Różnie. Żaden nie godził się na moratorjum do końca 1924 r. Anglja proponowała udzielenie moratorjum do końca b. r., Francja zgodziła się na to, ale pod warunkiem, że Niemcy dostarczą szeregu gwarancji. O te właśnie gwarancje toczył się cały spór i o nie też rozbiła się konferencja.

I istotnie, w owych gwarancjach odzwierciadliła się cała różnica polityki Anglji i Francji wobec Niemiec, Anglja stoi na stanowisku, że Niemcy winny i mogą płacić odszkodowania, ale należy Niemcy traktować oględnie, uwzględniając ich trudności gospodarcze i finansowe. Lloyd George w mowie swej, wypowiedzianej w Izbie Gmin w sprawie odszkodowań, oświadczył przed konferencją, że Ententa może tylko albo pobierać uchwały kompromisowe w stosunku do Niemiec, albo też rozbić się, że on na konferencji londyńskiej będzie w miarę możności bronił interesów Francji i Belgji, ale nie zgodzi się, aby Niemcy popchnięto do rozpaczy, której wynikiem może być albo wskrzeszenie monarchji niemieckiej, albo pogrążenie w anarchji, czy komunizmie.

I właśnie za taki środek, mogący w Niemczech sprowadzić fatalne skutki, Lloyd George uważał żądania Poincarego, aby do gwarancji za udzielone Niemcom moratorjum zaliczyć: utworzenie (na nowo) granicy celnej na wschód od okupowanej części kraju, dalej kontrolę nad kopalniami państwowemi w zagłębiu Ruhr, a także domenami leśnemi na lewym brzegu Renu, następnie udział Ententy w wysokości do 60% w przedsiębiorstwach przemysłowych Nadrenji. W propozycjach Lloyd George'a, przedłożonych w odpowiedzi na projekt Poincarego, istnieje też punkt, że wysokość rat odszkodowawczych Niemiec nie powinna przekraczać sumy niemieckich wpływów celnych, a oznacza to, że wypłaty niemieckie miałyby być stosowane do każdorazowej zdolności płatniczej Niemiec, a nie jak dotychczas, kiedy Ententa z góry wyznaczała wysokość odszkodowań.

Przedstawiciele Belgji, Włoch i Japonji zajmowali stanowiska różne, w niektórych punktach trzymając z Anglją, w innych zaś z Francją. Z tego względu nadawali się oni do roli pośrednika, której też podjął się Theunis, przedstawiciel Belgji, ale bez skutku.

Z powyższego widać, że konferencja londyńska rozbiła się z powodu różnic, jakie uwydatniły się w sprawie moratorjum, ale nie w sprawie samych odszkodowań i wysokości tychże. Co do tej zasadniczej sprawy Anglja wyraziła swój pogląd w nocie Balfoura, Poincare zaś miał ze sobą gotowy projekt własny, który narazie stał się nieaktualny.

Ale różnice co do gwarancji, jakie ujawniły się między Anglją a Francją, mają obecnie bodaj większe znaczenie, aniżeli owa sprawa zasadniczego uregulowania sporu o odszkodowania. Albowiem żądania Poincarego uważane są w Anglji, jako chęć nietylko interwencji z zewnątrz w wewnętrzne sprawy Niemiec, ale także próby rozbicia jedności Niemiec przez oderwanie Nadrenji. Oprócz tego zarzucano Poincaremu, że żądanie uczestniczenia w wysokości 60% w przemyśle nadreńskim jest niewykonalne, ponieważ rząd niemiecki musiałby dać przemysłowcom niemieckim odszkodowania w wysokości ok. 74 miljardów mk. złotych, co znowu fatalnie odbiłoby się na finansach niemieckich. Wogóle Anglja niechętnie patrzy na wszelkie próby Francji, zmierzające do ugruntowania wpływów francuskich w zagłębiu Ruhr. Motywem jest tu oczywiście konkurencja kapitalistyczna.

Konferencja rozbiła się. Cóż będzie dalej? Rozbicie konferencji nie jest jeszcze rozbiciem Ententy, ale faktem jest przecież, że dotychczasowe metody, jakiemi posiłkowano się na konferencjach, zbankrutowały zupełnie. I pod tym względem konferencja londyńska powinna otworzyć oczy wszystkim politykom i rządom.

A dalej nie ulega wątpliwości, że system zalecany przez Poincarego nie doprowadziłby do pożądanych wyników. Nikt nie zaprzecza, że Francja ma prawo do odszkodowań niemieckich, ale też nikt nie powie, że drogą sankcji i przymusu można kogokolwiek uzdrowić. Bez względu na to, czy Niemcy nie mogą uiścić swych zobowiązań, czy — jak twierdzi Poincare — Niemcy umyślnie obniżają wartość swej marki, środkami przymusowymi nie zaprowadzi się Niemiec na drogę normalnego rozwoju gospodarczego. Można nakładać sekwestr na majątki i zakłady niemieckie i uzyskać w ten sposób dochody, można kontrolować całe życie gospodarcze i finansowe Niemiec, ale wszystko to są środki, które zabijając samodzielność gospodarczą kraju, w końcu zwracają się przeciwko tym, którzy się niemi posiłkują.

Wiec P. P. S. w Piasecznie.

(Korespondencja własna).

Endecy usiłują rozbić wiec. — Ksiądz nawołuje do bójki. — Straż ogniowa na usługach rozbijaczy endeckich.

W ubiegły wtorek 15 b. m. został zwołany w Piasecznie wiec P. P. S. Na wiec ten przybyli z Warszawy zaproszeni przez miejscowy Komitet P. P. S. tow. tow. Dąbrowski i Szczypiorski. Zaniepokojone tem miejscowe kołtuństwo endeckie pod wodzą aptekarza, oraz szewca Jana Peczata przygotowywało się, aby do odbycia zgromadzenia nie dopuścić i rozbić je przy pomocy upojonych uprzednio przez p. aptekarza ciemnych indywiduów.

Podczas przemówień naszych towarzyszy grupka pijanych osobników okrzykami starała się przeszkodzić i zmusić do zaprzestania zgromadzenia.

Gdy kończył przemówienie tow. Szczypiorski, *zjawił się miejscowy ksiądz, który okrzykiem „bijcie ich i przepędźcie tych agentów żydów i Belwederu" dał sygnał pijanym faszystom endeckim do rozpoczęcia awantury i bójki.* Na szczęście postawa naszych towarzyszy i interwencja przybyłego policjanta, powstrzymała endeckich bandytów.

Wówczas endecy chwycili się innego środka, gdy przez głosowanie uchwalano zgłoszoną przez tow. Strzelca, przewodniczącego zgromadzenia, rezolucję, p. aptekarz i szewc Peczat *urządzili zgóry przygotowany fałszywy alarm pożarowy.*

Straż ogniowa z sikawkami i beczkami umyślnie wjechała w środek zgromadzonych, czyniąc popłoch i zamieszanie. Strażak Waśkiewicz, konno na oklep rozjeżdżał pośród zebranych, usilując

rozpędzić zgromadzenie. Na szczęście ta akcja bandytów endeckich była już spóźniona, gdyż wiec był zakończony.

Nasi towarzysze zażądali natychmiast spisania na posterunku policyjnym odpowiedniego protokułu i dopilnują, aby organizatorzy bojówek endeckich za rozpoczynanie bójek i awantur na zgromadzeniu publicznem zostali należycie ukarani.

Przypuszczamy, że władze, których obowiązkiem jest czuwać, aby tego rodzaju metody endeckie w okresie wyborczym nie zamieniły Polski w teren krwawych walk bratobójczych, natychmiast wkroczą i w zarodku stłumią bandyckie poczynania endeków. Czas najwyższy, aby ukrócić nareszcie działalność rozpolitykowanego kleru, który posuwa się już nawet do jawnego nawoływania do bicia socjalistów. Postępowanie owego księżulka w Piasecznie przekracza wszystko na co sobie kler w Polsce dotychczas pozwalał.

Uchwalona na wspomnianem zgromadzeniu w Piasecznie rezolucja domaga się przeprowadzenia wyborów w listopadzie r. b. i protestuje przeciwko zamiarom endecji odwleczenia tych wyborów przez zwołanie 6-tygodniowej sesji Sejmu.

Następnie rezolucja żąda wykonania reformy rolnej z uwzględnieniem interesów przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych, domaga się wprowadzenia w życie Konstytucji, piętnuje zachowanie się endeków i Korfantego podczas ostatniego przesilenia, oraz wyraża votum ufności Naczelnikowi Państwa. Wreszcie stwierdzając, że zebrani podczas wyborów będą głosować na listę P. P. S., rezolucja wyraża podziękę posłowi Dobrowolskiemu za jego wytężoną pracę w Sejmie w interesie i dla dobra klasy pracującej.

Strach przed prawdą.

Napad i pobicie tow. Hołówki przez tłuszczę endecką wyraźnie wskazuje, jak wielki strach i lęk ogarnął stronnictwa rzekomo narodowe przed prawdą, przed wyjawieniem na wiecach i zebraniach przedwyborczych jego grzechów. A przecież stronnictwa prawicy rzetelnie blizko cztery lata pracowały w Sejmie nad pohańbieniem siebie samych.

Ile razy w tym czasie posłowie „narodowi" zdradzali zarówno interesy chłopów, robotników, jak i inteligencji pracującej! Na wołowej skórze by tego nie spisał. Niezliczone razy gwoli interesów swojej kliki wyparli się i oszukali własną Ojczyznę, wykpili sprawiedliwość, sfałszowali prawdę!

I oto zbliżają się nowe wybory, trzeba publicznie stanąć i zdać rachunek ze swojej działalności. Ale jak tu wytłomaczyć małorolnym i bezrolnym, że enludeccy posłowie w Sejmie głosowali przeciwko reformie rolnej? Jak wytłomaczyć, że podczas uchwalania ustawy o monopolu tytoniowym „narodowcy" i księża szli ręka w rękę z kapitalistami żydowskimi przeciwko skarbowi Państwa Polskiego, a tem samem wypowiedzieli się na rzecz coraz większego opodatkowywania ludności ubogiej?

Jak wytłomaczyć kolejarzom uchwalenie przez enludeków w Sejmie ustawy o militaryzacji kolei, lokatorom — walkę endeków o skasowanie ustawy o ochronie lokatorów?

Nie pomoże tu na wiecach endeckich ani przemilczenie tych wielkich czynów naszej reakcji, ani wykretv, ani kłamstwa.

Ludność pracująca Polski odczuwa skutki „pracy" bogoojczyźnianych endeków w Sejmie na własnej skórze, żołądkach i kieszeni.

I oto na nieszczęście, licho nadało socjalistów. Idą oni na wieś, do osad i miasteczek i przypominają sławne czyny endeków. Przypominają to, o czem woleliby endeccy posłowie aby jaknajprędzej w Polsce zapomniano.

Walczyć argumentami i prawdą żaden endek nie odważy się, albowiem musiałby tylko ciągle oskarżać siebie samego, więc ucieka się do najpodlejszej broni, to jest do podbechtywania ciemnych jednostek agitacją czarnosecinną, podsycaną przez najemnych zbirów.

W okresie wyborczym endecja wytęży wszystkie siły, zmobilizuje i przekupi wszelkie męty społeczne, aby przeszkodzić głoszeniu prawdy, demaskowaniu ich niecnych czynów. Lud pracujący, wszyscy ludzie uczciwi muszą stanąć ławą w obronie tych, którzy głosić będą w całym kraju, jak endecy „budują" Polskę niepodległą.

My socjaliści musimy wszędzie, w mieście i na wsi podać do powszechnej wiadomości, co Polska, włościanie, robotnicy i inteligencja stracili przez to, że w ustępującym Sejmie endecy mieli prawie połowę głosów po swojej stronie. Nie poto walczyliśmy tyle lat o niepodległość, aby dziś byle kanalja organizowała napady na najlepszych towarzyszy naszych. Na mord i chuligańskie napady odpowiemy wzmożoną agitacją i uświadamianiem najszerszych mas o antydemokratycznych i antypaństwowych czynach endeckiej reakcji. Kijem i pięścią prawdy naszej nie zdławicie, panowie enludeki!

M. Malinowski
poseł na Sejm.

O komendancie policji w Mławie

(Korespondencja własna).

Głównym winowajcą napaści, która spotkała tow. Hołówkę, jest komendant policji w Mławie, Jaworowski, gdyż zupełnie tendencyjnie schował całą policję, która, jak kamfora, ulotniła się z ulic miasta.

Warto bliżej zastanowić się nad osobą p. Jaworowskiego. Przybył z Rosji, o swojej przeszłości woli nie mówić, ogólnikowo stwierdzając, że pracował podobno w jakimś *balecie (?!).* W Polsce został komendantem policji. Przenoszony jest z miejsca na miejsce, gdyż zachowanie się uniemożliwia mu dłuższy pobyt w jednem miejscu.

W Ciechanowie w czasie inwazji bolszewickiej w tajemnicy przed podwładnymi uciekł z miasta, zrywając z siebie oznaki komisarza policji i zostawiając swój oddział na łaskę losu. Tchórzliwe zachowanie się Jaworowskiego w czasie inwazji znalazło swój pełny wyraz w jednym z procesów, podczas którego policjanci zeznawali o tem, jak się ich komendant spisywał.

Przed paru miesiącami Jaworowski pobił w Ciechanowie studenta politechniki Koszybskiego tylko za to, że ten odrazu nie zatrzymał się na jego okrzyk „stój!"

Pomimo nalegań rektora politechniki, Jaworowski nie został ukarany, a jak się dowiadujemy, przed paru dniami prokuratorja mławska sprawę Jaworowskiego o pobicie Koszybskiego umorzyła.

Widocznie prokuratorja mławska częściowo rekrutująca się z byłych carskich, a nawet byłych prawosławnych prokuratorów, nie widzi w zachowaniu się p. Jaworowskiego nic zdrożnego.

Warto tutaj nadmienić, że p. Jaworowski daje dowody swego patrjotyzmu, podpisując endeckie polityczne odezwy.

Nic dziwnego, że taka zdumiewająca pobłażliwość prokuratorji rozzuchwala p. Jaworowskiego do ostatnich granic. Bicie aresztowanych przez p. Jaworowskiego jest na porządku dziennym w Mławie..

Czyż taki pan ma kierować policją? Nic dziwnego, że policja pod przewodem takiego komendanta swoją bezstronność wobec walk politycznych posuwa do takich granic, że świeci nieobecnością, gdy tłum w ciągu 1 i pół godzin w biały dzień znęca się nad bezbronnym człowiekiem i garścią broniącej go młodzieży.

Wykręty „Gazety Warszawskiej".

W odpowiedzi na artykuł w „Gazecie Warszawskiej" p. t. „Zdarzenie p. Hołówki" musimy zaznaczyć, iż broni ona swych mławskich „bohaterów" metodami godnemi ich czynów. „O ile wiemy — pisze „Gazeta Warszawska" wiec p. Hołówki nie był zapowiadany, ani plakatowany, nikt z góry o nim nie wiedział". Twierdzenie to jest niezgodne z prawdą.

Wszystkie ulice Mławy od piątku to jest od dn. 11 b. m. były oblepione plakatami, zapowiadającemi, że w niedzielę dn. 13 b. m. w Mławie na rynku o godz. 3 pp. odbędzie się wiec, na którym „będzie przemawiał Tadeusz Hołówko z Warszawy". A więc miejscowa endecja miała czas przygotować się.

Pozatem „Gazeta Warszawska" zapytuje dlaczego czynimy odpowiedzialną za zajście w Mławie N.-Demokrację. Dlatego, że tłumem, kamienującym tow. Hołówkę kierowali p. Siudak prezes oddziału Zwiazku Ludowo-Narodowego w Mławie i p. Wróbel sekretarz tegoż Związku. Odkąd to N.-Demokracja nie przyjmuje odpowiedzialności za czyny oficjalnych przedstawicieli Związku Ludowo-Narodowego?

Wczoraj o godz. 3 pp. tow. Niedziałkowski udał się z polecenia Prezydjum Z. P. P. S. do Ministra Spraw Wewnętrznych Kamieńskiego z żądaniem wszczęcia surowego śledztwa w sprawie zajść na wiecu niedzielnym w Mławie. Tow. Niedziałkowski przedstawił p. Ministrowi przebieg wypadków i zwrócił z naciskiem uwagę, że p. Jaworowski, komendant policji miejscowej, nie przedsięwziął absolutnie nic, by skandalicznej napaści bojówki endeckiej zapobiec, chociaż był o niej zawczasu uprzedzony, dalej że trzej policjanci, których spotkał tow. Hołówko na drodze do stacji kolejowej, zamiast bronić oskarżonego uciekli i że oddział policji konnej zjawił się na miejscu dopiero w pół godziny po wszystkiem.

P. Minister oświadczył, że śledztwo zostało już zarządzone i będzie przeprowadzone z całą surowością.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kalendarz sejmowy.

Rok 1919.

16 maja Sejm obraduje nad ustawą o dobrach donacyjnych, czyli t. z. majoratach, któremi rząd carski obdzielał gnębicieli polskości. Tow. Barlicki gorąco protestuje przeciwko art. 4 ustawy, przewidującemu odszkodowanie dla właścicieli majoratów tytułem wynagrodzenia za inwestycje. Wyzwoleńcy proponują wniosek kompromisowy. Marszałek, który ślubował bezstronne prowadzenie obrad, zamiast poddania pod głosowanie wniosku tow. Barlickiego o skreślenie art. 4, poddaje pod głosowanie poprawkę „Wyzwolenia". Dopiero wskutek protestu tow. Diamanda, Sejm przystępuje do głosowania nad wnioskiem tow. Barlickiego, który zostaje przyjęty. Natomiast cała ustawa na wniosek endeków, przyjaciół donatarjuszów carskich, wraca do komisji.

30 maja. Pos. Gdyk i tow. składają nagły wniosek w sprawie ubezpieczeń na wypadek choroby. Pos. Waszkiewicz (N. P. R.) wskazał, że istnieje już komitet Kas Chorych, pracujący intensywnie, że rząd wniósł już sam do dekretu rządu tow. Moraczewskiego poprawki, wymagające opracowania, że lepiej uwzględnić wniosek tow. Żuławskiego co do kredytu w wysokości 5 miljonów na Kasy Chorych. W głosowaniu nagłość demagogicznego wniosku Gdyków odrzucono.

4 czerwca. Endecki min. skarbu Karpiński przedkłada wniosek w sprawie wypuszczenia przez Pol. Kasę Pożyczk. dalszych 400 miljonów mk. Niedawno na wniosek tegoż ministra wypuszczono 500 milj. mk., które miały starczyć aż do puszczenia w obieg złotych polskich. P. Karpiński, żądając nowych 400 milj., zapowiedział, że starczą one na 2 miesiące, kiedy to ukażą się owe złote polskie. Sejm bez dyskusji poparł żądanie p. Karpińskiego. Jedynie tow. Diamand imieniem Z. P. P. S. zaprotestował przeciwko lekkomyślnej gospodarce p. Karpińskiego. Z. P. P. S. głosował przeciwko żądaniu p. ministra.

6 czerwca p. Karpiński żąda już nie 400 milj., lecz 600 milj. mk. nowej emisji. Z. P. P. S. wbrew reszcie Sejmu głosuje przeciw po umotywowaniu swego stanowiska przez tow. Diamanda.

(D. c. n.).

Zblizka i zdaleka.

KRASOMÓWCA.

Pełno dziś (z okazji rocznicy śmierci) wspomnień i artykułów o niezapomnianym Janie Jauresie. W wolnej chwili sporządzę z tych wspomnień, z tych numerów gazet specjalnie wydanych — wiązankę. Wszystkie te dowody nie wskrzeszą Jauresa, ale świadczą o czci, jaką budził, o mogile, jaką śmierć jego w tylu znakomitych wyryła sercach — mogile, która pomimo lat ośmiu takiemi wypełnionych wypadkami — nie zabliźniła się, nie zarosła: rozwarta, krwawiąca patrzy na świat: „nędznicy, cóżeście uczynili!"...

Z tych wszystkich wspomnień, ogłoszonych w prasie międzynarodowej, wybieram artykuł pani Severine. Pani Severine, dziś już osoba wiekowa, jest to dawna anarchistka, obecnie przemianowana na komunistkę. Obdarzona niemałym talentem literackim, pisuje po różnych czasopismach,

Wrażenia z Zakopanego.

Kiedy sierpień już dobiega połowy, a słońce, niby rozkapryszone dziecko, już o godz. 7-ej chowa się za widnokręgiem, wtedy bez obawy o niesprawiedliwy wyrok można już wydać sąd o mijającem lecie. I pod tym względem w Zakopanem, gdzie pogoda stanowi najciekawszy i najulubieńszy temat wszystkich rozmów, niema i nie może być dwóch zdań, że lato 1922 było „pod zdechłym Azorkiem". Z rzadką też jak na Polskę jednomyślnością, tegoroczni goście stwierdzili, że Zakopane najniesłuszniej w świecie nazywa się *Zakopanem*, kiedy najwłaściwszą nazwą dla miejscowości, gdzie człowiekowi wciąż na głowę kapie, byłoby *Zakapane*.

Mylilby się jednak ten, ktoby sądził, że w Zakopanem deszcz bezustanku kapie na głowy i woda bez przerwy leje się za kołnierz. Tak źle, chwalić Boga, nie jest, a jest gorzej. Przedewszystkiem pogodne są noce. Że wszakże w wieku XX niema jeszcze zwyczaju urządzania nocnych wycieczek w góry, więc najdzikszy nawet taternik, o ile nie jest lunatykiem od urodzenia, nie łazi nocami po górach, lecz śpi spokojnie w numerze hotelowym, w najlepszym razie śniąc o karkołomnych wycieczkach na Giewonty, Świnice, Łomnice i t. p. Gierlachy i Pulsty.

Ale i dni zakopańskie nie są zupełnie uśmiechów słonecznych pozbawione. A dzieje się zazwyczaj tak, że o ile do południa jest pogoda, to w południe niebo zaciąga się chmurami i do samego wieczora nad Zakopanem i okolicą kapie. I przeciwnie, jeśli deszcz leje od rana i Giewont, niby stary pijaczyna po całonocnej libacji, wstaje z głową obandażowaną przepaską z mgieł, to od południa wypogadza się i słońce po szelmosku uśmiecha się aż do samego wieczora, zadowolone, że tylu dzikich, półdzikich i ćwierćdzikich taterników wyprowadziło w pole zamiast w góry.

Zgodnie też z temi kaprysami aury zakopańskiej zaczynają i kończą się wszystkie jednodniowe wycieczki. Kto rano wychodzi w góry na mokro, ten wraca na sucho. Kto wychodzi na sucho, ten kończy na mokro.

Ten mokry stan rzeczy sprawia, że celem najliczniejszych wycieczek w Zakopanem jest Trzaska, Karpowicz, no i Gubałówka, gdzie bez specjalnej za to dopłaty, można podziwiać piękny zachód słońca. Źle jednak czyni Tow. Tatrzańskie, nie uprzedzając w przewodnikach po Zakopanem, iż pokaz ten tylko raz dziennie, przed wieczorem, się odbywa, wielu bowiem Warszawiaków wspina się już rano na Gubałówkę i wracają w południe rozżaleni, że nie widzieli... zachodu słońca.

Rzecz naturalna, że zmienna tegoroczna aura nie pozostała bez wpływu na frekwencję przyjezdnych. Do 1 sierpnia w Zakopanem, prócz sakramentalnej wywieszki „śniadania, obiady i kolacje dla stałych gości i *dochodzących*, niemal na każdym domu czytało się „pokoje z utrzymaniem do wynajęcia i bez". Miny właścicieli hoteli i pensjonatów były bardzo rzadkie, a nosy tak wydłużone, że gdy który łowiąc gości stał na Krupówkach lub przed dworcem, to końcem nosa opierał się na Rysach, a jeśli pomimo różnicy w temperaturze nie przeziębił się, to czynił to jedynie dla utrzymania sławy i dobrego imienia Zakopanego, gdzie, wedle zapewnień autochtonów, „jeszcze nikt się nie przeziębił".

Z dniem 1 sierpnia napływ gości do Zakopanego wzmógł się. W większości są to podobno uciekinierzy z Pomorza, którzy z pod deszczu pomorskiego schronili się pod podhalańską... rynnę.

Z napływem gości życie w Zakopanem znacznie się „ożywiło". Ożywiło się o tyle, że pogoda przestała być jedynym tematem rozmów, do którego jako drugi temat przybyła... drożyzna.

Już pod tym względem należy przyznać, że nasz lud podhalański rychło sobie przyswoił „kulturę" wielkich miast i potrafi z gościa, czyli — jak tu mówią — z „cepra" ściągnąć siedem skór nie gorzej od naszego kmiotka mazowieckiego lub od bogoojczyźnianego kupca warszawskiego. Powiedziałbym nawet, że czyni to lepiej, gdyż z chciwością łączy się tu i fantazja góralska. Tej to fantazji dzięki „gazdzina" podhalańska za masło taką cenę zażąda, że warszawska „gadzina" z pod hali targowej powstydziłaby się, a *góral* „cepra" ogołoci lepiej od niejednego *doliniarza* warszawskiego.

Dlatego płonnemi, a może tylko przesadzonemi zdają się być obawy naszych miłośników ludu, przewidujących, że z biegiem czasu lud podhalański utraci swą odrębność etniczną. Tak jest, ale tylko po części. Przed kilkoma tygodniami zmarł w Zakopanem ostatni dudarz tatrzański i teraz ze świecą szukaćby w Tatrach górala, któryby zagrał na tym instrumencie. Natomiast dawniejszy zbójnik tatrzański zachował się w całej krasie swej pierwotnej natury. Ta tylko zachodzi różnica, że nie kryje się już jak legendowy Janosik po lasach, wąwozach i przełęczach górskich, lecz siedzi w samem Zakopanem i jest fiakrzystą, właścicielem hotelu, pensjonatu lub magazynu „towarów mieszanych i krótkich".

Rozrywek gościom zakopańskim nie brak. Jest przedewszystkiem „dancing", gdzie taternik i taterniczka, zrzuciwszy „dziki" strój wycieczkowy, no i, naturalnie, włożywszy bardziej cywilizowane szaty europejskie, mogą długo po północy oddawać się one, two, three i t. d. stepom. Jest także kino, gdzie pokazują zupełnie nowe dla najmłodszego pokolenia obrazy, albowiem Suwałki, Końskowola i Rypin już je oglądały przed piętnastu laty. Pozatem przyjeżdżał tu z odczytami Jaxa-Chamiec i publiczność doskonale się bawiła.

Słowem, dancing, kino i Jaxa-Chamiec. Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Robo.

niekoniecznie komunistycznych i w burżuazyjnej „Ere Nouvelle” ogłosiła artykulik o krasomóstwie Jauresa. Z tym artykułem pragnę zapoznać czytelnika.

„Nie miał oblicza zniszczonego od choroby, oblicza patetycznego Mirabeau, ani oblicza buldoga Dantona, ani nie był śniady, płomienny i pociągający, jak Gambetta. Ale jak oni, miał usta, które widzimy na maskach, pozostawionych nam w dziedzictwie przez Greków starożytnych i Rzymian — wydłużone i rozwarte niby otwór rogu, którego pieśń płynie daleko, daleko...

„Nic, jak tylko dar słowa, nie różniło go od reszty śmiertelnych, nie pociągało, nie zatrzymywało uwagi — od pierwszego zetknięcia. Mógłby być w tłumie albo przebić się przez tłum i niktby go nie zauważył. Jego budowa ciała świadczyła o jego sile fizycznej; jego uśmiech o jego dobroci; jego spojrzenie o jego inteligencji — ale to wszystko były cechy raczej prywatnej natury.

„Na odgłos pierwszego wyrazu, który dobywał z krtani — wszyscy odwracali głowy, nawet wtedy, kiedy nie mówił publicznie, na wiecu, na zgromadzeniu, a poprostu rozmawiał. Głos jego zawieszał, jak gdyby myśli ludzkie, pierzchające wokoło, przyciągał je,ześrodkowywał, jak gdyby wokoło jasnej polanki ciemnego boru, u boku czarodzieja, na którego fletniową melodję zbiegają się zewsząd ptaki.

„Mówił w kawiarni, w restauracji zwyczajnie, nie podnosząc głosu. Polemizował tak żywo, jego perjody były tak pełne harmonji, że, naprawdę, zdawało się, że poruszają się skrzydła w atmosferze ciężkiej i zadymionej.

Ustawały wszystkie wkoło rozmowy. Sąsiedzi wyciągali uszy, i ich ciekawość nie wydawała się niedyskretną. Skromny bez granic lubił dzielić się śmiechem swoim, jak lubił dzielić potrawę, którą spożywał. Zachował z czasów, kiedy był profesorem, przywiązanie do uczenia, do wykładu; miał swoistą metodę, potrafił z przedmiotu najbardziej abstrakcyjnego uczynić temat najbardziej pociągający.

Pewnego wieczoru słyszałam, jak w garkuchni, zwanej „Wielkie U”, rozmawiał z obecnym tam astronomem o gwiazdach. Mury sali rozstąpiły się, pływaliśmy po morzu eteru. Kobiety zapominały o potrzebie odnowienia pokładu pudru na twarzy, mężczyzni nie zapalali papierosów, które wygasły, służący zapomnieli, że i na nich obiad czeka...

Siła magiczna przyciągania do siebie i trzymania na uwięzi nietylko umysłów, ale i serc, wzrastała dziesięciokrotnie, kiedy Jaures przemawiał z trybuny. Jakakolwiek była, wielka czy skromna, była jego przyrodzonym piedestałem.

Z wysokości trybuny parlamentarnej — panował. Składało się na to wiele rzeczy: wiedza nadzwyczajna, autorytet, jaki mu dawała popularność i akcent, z jakim popędzał menażerję. Albowiem, jeżeli miał przyjaciół pewnych, elitę rzadkich i wiernych ludzi, to pomimo całego, bezgranicznego optymizmu, wiedział, ilu ma głuchych i złych wrogów. Wrogą mu była cała zjednoczona szarzyzna. Co gdy czuł, znęcał się nad nią. Pełen wiary, piękny bohaterstwem atakował. I wilki, szakale, lisy, cuchnące hjeny, zdradzieckie lamparty, okrutne tygrysy, zniewolone, pobite przez entuzjazm galerji, nietyle kładły się pod batem pana i władcy, ile same poddawały się czarowi, jaki płynął od niego. Z jego krtani płynęła symfonja, nie jeden głos, a zespół, orkiestra cała zdolna wydobyć z miedzi, ze strun, z drewnianych fletów: blask, namiętność, słodycz.

To wszystko, to był tylko tryumf Orfeusza, to było tylko powodzenie polityczne. Kto nie usłyszał Jauresa, kto go nie widział na zgromadzeniach ludowych, ten go nie znał.

Wchodził na salę huczącą od rozmów, dyskusji i kłótni. Rzucał okrycie na galeryjkę estrady i podnosił głowę do góry, aby głos mógł dochodzić aż do najdalszych zakamarków sali i wierząc w ten tłum cały, bez reszty, w pięknym geście kochanka oddawał mu się miłośnie. Jego południowa gorąca wymowa, wolna od wszelkich hamulców — pokrywała, jak gdyby złotym pudrem radości cienie ponure sali i surowość robotniczych twarzy. Wymowa ta sprowadzała przed słuchaczy słońce, niebo lazurowe, śpiew ptaków, fujarkę pasterza...

Po chwili głos ten zawisał nad audytorjum, mówca nachylał się nad tłumem; jego palce urabiały argumenty, jak palce rzeźbiarza, co glinę urabia. Po twarzy karjatydy spływał pot — strumieniem; doznawał sam głębokich wstrząśnień nerwowych, trzęsły się pod nim kolana, jak u proroków i w tych chwilach jawiła się nam cała jego olbrzymia kultura duchowa, cały jego genjusz, tak różnostronny i płomienny, cała jego czułość, uczuciowość — bezgraniczna, bez zastrzeżeń — stawała się Słowem, aby prowadzić ku lepszym losom tłum, który wierzył, który w niego wierzył”.

Tak według pani Severine, która nie była nigdy przyjaciółką Jauresa — mówił Jaures. Nietylko Złotousty, ale genjalny. Nietylko genjalny, ale szlachetny. Umysł. Serce. Największy Francuz swojego czasu.

Henryk Bezmaski.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Lewica burżuazyjna i „lewica lewicy”. — Nawet p. Poincaré ma już dość opieki reakcji. — Komuniści polscy wybierają się na przewodników powstania w Polsce.

Istnieje dziś we Francji lewica burżuazyjna i lewica lewicy burżuazyjnej. Ta pierwsza składa się z żywiołów pod względem radykalizmu społecznego nie dość pewnych i widzimy ją często, że będąc w opozycji do Bloku Narodowego, głosuje z Blokiem, z obawy, by nie być posądzoną przez reakcję o brak patrjotyzmu. Tak też było podczas sławetnej dyskusji o odpowiedzialności za wojnę i wyrażenie zaufania p. Poincaré, kiedy to Viviani przyszedł z pomocą prezesowi gabinetu ministrów, choć wtedy ani na jedną chwilę skrajna lewica, a zwłaszcza socjaliści, nie wahali się zaznaczyć, że głównym i bezpośrednim sprawcą wybuchu wielkiej wojny — były Niemcy! I gdy przyszło do głosowania, wyrażającego zaufanie za dawne i przyszłe rządy p. Poincaré i potępienie za akcję wszczętą przez skrajne żywioły przeciw p. Poincaré, to socjaliści głosowali przeciw zaufaniu, a z obozu burżuazyjnego zaledwie kilku radykałów.

Muszę zaznaczyć, że możliwość Bloku lewicy z temi radykalizującemi żywiołami jest b. ograniczona. Jest to radykalizm ministerjalny. Odcina się on wprawdzie coraz bardziej od Bloku Narodowego, bo przewiduje przy przyszłych wyborach zwrot opinji publicznej przeciw reakcji, a sam sięga po rządy Francji, ale nie jest jeszcze radykalizmem starej daty Combes'ów, Pelletan'ów i in. nie kokietujących, jak radykał Monzie z Watykanem, a w sprawach ekonomicznych zwalczających np. monopole rządowe, jak to czyni wielu tak zwanych radykałów.

Poważniej się przedstawia skrajna lewica burżuazyjna, którą nazwałem „lewicą lewicy”. Organami tego radykalizmu są obecnie: dziennik „Ere Nouvelle” i tygodnik „Progres Civique”. Na czele tej grupy stoi Caillaux, który w swoim radykalizmie społecznym idzie daleko, żądając np. coraz większego opodatkowywania kapitałów, unarodowienia kolei żelaznych i t. d. i stąd głównie pochodzi ten nienawistny do niego stosunek burżuazji. Ci radykali z pod znaku Caillaux, wyciągają otwarcie ręce do socjalistów. Uwydatniło się to np. w tem, że w ósmą rocznice zamordowania Jaurèsa cały numer „Ere Nouvelle” poświęcono pamięci wielkiego socjalisty. W szeregu artykułów, podpisanych przez naszych towarzyszy jak i radykałów z Caillaux na czele omówiono życiorys Jego — jako socjalisty, trybuna, mówcy parlamentarnego, historyka, ekonomisty, filozofa i t. d. Tą manifestacją na cześć Jaurèsa ten lewicowy radykalizm zarzuca złoty most zgody między socjalistami a sobą.

Nie od rzeczy będzie też powiedzieć, że wolna trybuna w „Ere Nouvelle”, jest stale otwartą dla socjalistów, którzy jak tow. Longuet zabierają często głos. Konfederacja Pracy jak i cały syndykalizm bywają omawiane w duchu potrzeb robotniczych. Sprawa szkolnictwa świeckiego jest bezwzględnie bronioną, a kokieterja z Watykanem potępiana.

Nie przesądzając, czy w przyszłości lewica radykalna przeciągnie na swą stronę chwiejne żywioły radykalne, albo też sama zatraci swe ostre kły, na razie jednak można traktować sprawę optymistycznie, ponieważ tendencje w mieszczaństwie, zrażonem do Bloku Narodowego, tyle obiecującego, a nic nie dotrzymującego, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, wyraźnie sprzyjają ideom lewicy radykalnej. Tak czy owak odrodzenie tego radykalizmu w danej chwili — rozpętania reakcji kapitalistycznej — jest objawem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że na drugim biegunie społecznym skrajna prawica stara się dyktować rządowi i całej Francji najreakcyjniejsze pomysły. I człowiek, którego przed wojną, przez własną godność żadne szanujące się pismo nie cytowało, jak pamflecista Leon Daudet, nadaje dziś ton całej prasie Bloku Narodowego. Ale ta opieka awanturnika reakcyjnego zaczyna już drażnić rząd i jak pisze tow. Paul Faure, p. Poincaré myśli o pozbyciu się krępującego go protektora i o wciągnięciu do swego gabinetu kilku więcej radykalnych elementów.

Na co tow. Paul Faure robi uwagę, że powie się Painlevé'mu, Herriot'owi i innym radykałom: „Spróbujcie, możecie zawrzeć z nami legalne małżeństwo, wprawdzie panna młoda wyzbyła się już cnoty, ale wy również, a zresztą tego się nie dojrzy, będzie ona miała białą suknię i kwiat pomarańczowy!”

Korespondent „Humanité” z Gdańska G. G. — który zdaje się być jednocześnie korespondentem polskiego bolszewizmu z Warszawy, a bodaj czy i nie z Paryża, wysłał list, zatytułowany „Tryumf Piłsudskiego”, którego treści może tylko pozazdrościć endecka dwugroszówka.

P. G. G. pisze: „Gabinet Nowaka nie wniesie żadnej zmiany do polityki wewnętrznej i zewnętrznej w Polsce. W polityce wewnętrznej będzie to walka przeciw mniejszościom narodowym, liczącym 7 miljonów na 27 miljonów ogólnej ludności — w zewnętrznej będzie to pokój zbrojny przeciw Wschodowi i Zachodowi, protekcja rosyjskich organizacji kontrrewolucyjnych”.

A dalej: „Niezadługo nastąpi okres wyborczy. W kraju jak Polska, w którym przeciwieństwa klasowe są bardzo ostre i t. d. i t. d. walka wyborcza z łatwością może się zakończyć powstaniem mas uciemiężonych przeciw swym ciemiężycielom i jeżeli ona wybuchnie, może być prowadzona tylko przez partję komunistyczną, jedyną partję rewolucyjną polskiej klasy robotniczej”.

Tak to komuniści w swych francuskich pismach robią rewolucje na całym świecie, tylko nie we Francji, w niemieckich pismach wszędzie oprócz Niemiec i t. d. Wygodna „rewolucyjność”!

A że komuniści polscy wołeliby gabinet Korfantego, aniżeli Nowaka — to jest to zupełnie zrozumiałe. Bolszewizm z prawa i z lewa — to tylko dwie odmiany awanturnictwa i anarchji. Faszyzm i czrezwyczajka, endecja i komunizm — mogą sobie podać ręce.

Hieronimko.

Paryż, 9 sierpnia 1922 r.

P. S. Znany i bardzo rozpowszechniony na południu Francji dziennik „La Depêche de Toulouse” drukuje obecnie listy z Polski mało znanego publicysty Pierre Lafue. Jeden z tych listów poświęcony jest rozmowom, jakie pan Lafue prowadził z tow. Daszyńskim i Posnerem. Korespondencja ta obok wielu słusznych uwag zawiera wiele innych, które przez korespondenta przeinaczone zostały albo niewłaściwie zrozumiane. Towarzysze nasi nie powinni pozwalać na ogłaszanie rozmów prowadzonych z nimi, o ile artykuły tym rozmowom poświęcone, nie zostały przez nich do druku zakwalifikowane. Taki jest zwyczaj na Zachodzie i taki zwyczaj powinien przyjąć się i u nas. Do Warszawy bowiem, korzystając z kursu marki, coraz częściej zjeżdżają korespondenci przygodni różnych dzienników. Ich najlepsza wola nie jest zawsze poparta przez najpewniejszą wiedzę. A pisząc o rzeczach, o których poraz pierwszy słyszą, często błędnie tłomaczą, co słyszą.

Kronika zagraniczna.

— Minister włoski Szancer powiedział do przedstawiciela „Intransigeant”: nie rozumiem w jaki sposób może nastąpić rozłam w Entencie z powodu kwestji, która jest maleńką cząstką zagadnienia odszkodowań. Porozumienie aljantów nie może zaniknąć, jest ono bowiem podstawą polityki europejskiej. Byłoby dobrze, gdyby kwestja odszkodowań była rozpatrzona w Londynie łącznie ze sprawą długów aljanckich. Za kilka miesięcy atmosfera byłaby może właściwsza do rozpatrzenia tych złożonych i ciężkich spraw.

— Przewodniczący parlamentu irlandzkiego (Dail Ereann) Artur Griffith zmarł nagle. Była to obok Collinsa najwybitniejsza osobistość polityczna Irlandji po stronie dzisiejszego rządu Irlandji. Porozumienie z rządem angielskim, utworzenie irlandzkiego państwa wolnego jego było dziełem. Dzieło to stało się przedmiotem walk wewnętrznych w Irlandji przedmiotem i celem nienawiści tak zwanych republikanów De Valery. Większość ludu irlandzkiego stanęła, jak wykazały wybory do Dail Eireann'u po stronie Michała Collinsa i Artura Griffitha. Śmierć ostatniego jest niepowetowaną stratą dla sprawy wolności irlandzkiej i dla sprawy pacyfikacji kraju.

— Fundacja Carnegie'go dla propagandy pokoju powszechnego wydała świeżo rocznik swój, który świadczy o usilnej i owocnej działalności stowarzyszenia. Na czele tej organizacji znajduje się dawny sekretarz stanu Elihu Root.

Listy z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Porażka komunistów. — Wyrażenie votum nieufności zarządowi. — Regulacja płac w przemyśle mącznym. — Zdrada „żółtego” związku metalowców.

W ubiegłą niedzielę w sali Okręgowej Komisji Zw. Zaw., ul. Dzielna 50, odbyło się półroczne zebranie związku spożywczego. Zaraz na wstępie, przy wyborze przewodniczącego dało się zauważyć, iż zebranie przybiera formy dość ostrej dyskusji. Zrzeszonym pracownikom w związku spożywczym, już widać, dość się sprzykrzyła gospodarka komunistów, którzy w niespełna rok czasu od chwili objęcia zarządu, doprowadzili związek do zupełnej ruiny. Kandydata grupy komunistycznej na przewodniczącego zebrania, olbrzymią większością głosów odrzucono, wybierając na przewodniczącego *tow. Rapalskiego.*

Sprawozdanie z działalności związku za ubiegłe półrocze zdawał *Komorowski.* Niestety, sprawozdanie to, nie było już tą szumną fanfarą, którą wygłaszał w imieniu „rewolucyjnych” związkowców przed pół rokiem, chcąc zdyskredytować znienawidzonych pepesowców, za pięć lat ich pracy w związku. Nie było ani jednego słowa zapowiedzi o „ostrej taktyce” rewolucyjnem działaniu czerwonych „związkowców”, (jak siebie nazywają komuniści), gdyż rewolucyjność tę przez krótki czas gospodarki komunistów, członkowie związku doskonale mogli zaobserwować. To też odbiegające od tematu i nie mające nic wspólnego ze sprawozdaniem działalności zarządu przemówienie, ograniczyło się tylko do biadania „na opozycję”, „na brak karności członków” i szukania sobie drogi wyjścia z ciężkiego stanu oskarżenia w jakim postawił go ogół.

Tow. Studniarek występując z ostrą krytyką, zarzuca zarządowi dezorganizację związku spożywczego, dowodząc, iż zarząd używał organizacji związku spożywczego nie dla spraw zawodowo-robotniczych, lecz przedewszystkiem dla celów partji komunistycznej. Zarząd rozbijał związek spożywczy odrywając go od centrali, tworząc jednocześnie komunistyczny związek mączny. Ważne dla ogółu robotników konferencje zawodowe, jak w sprawie urlopów, zarząd opuszczał demonstracyjnie na rozkaz komunistów. Paromiesięczna działalność obecnego zarządu, doprowadziła związek do ruiny organizacyjnej, materjalnej i moralnej. Ze względów powyższych stawia wniosek wyrażenia zarządowi votum nieufności.

Następnie zabrał głos *tow. Rapalski,* który również poddał ostrej krytyce działalność zarządu. Mówca stwierdza, iż zarząd obecny chcąc zdobyć sobie w roku ubiegłym popularność, zarzucał swym poprzednikom zbyt umiarkowane stanowisko do przedsiębiorców, nie pomnąc, iż zarząd poprzedni pracował bez przerwy przez okres 5-cio letni. Rzucano frazesy rewolucyjności „czerwonych związkowców” w ruchu zawodowym. Jak ta „rewolucyjność” przedstawia się w praktyce, dziś jesteśmy świadkami. Związek spożywczy, dawniej mączny, był wzorem wszystkich organizacji zawodowych w Łodzi, dziś stał się tylko szyldem związkowym, bez wpływu na ukształtowanie swej organizacji. Następnie mówca omawia sprawy finansowe związku. Dezorganizacja w łonie zarządu przejawiła się w tem również, że — z winy zarządu — związek dziś nie plusy, lecz deficyty posiada w kasie, czego nigdy nie było.

Zabierał głos szereg mówców, którzy ostro wyrażali swój pogląd na gospodarkę organizacyjno-związkową. Następnie przemawiał Komorowski, który starał się odeprzeć zarzuty, broniąc zarządu.

Wniosek wyrażenia votum nieufności zarządowi przeszedł wszystkimi głosami, przeciw głosowało zaledwie 7 osób.

Co do kierownika związku to postanowiono pozostawić go narazie — do czasu ogólnego zebrania — na swym stanowisku.

W najkrótszym czasie postanowiono zwołać walne zebranie, na którem zostanie wybrany nowy zarząd. Do chwili zebrania wybrano tymczasowo zarząd, w skład którego weszli: *tow. tow. Rapalski, Michalski, W. Studniarek, Michalecki, Kowaliński, Blin, H. Studniarek, Graliński i Lisiecki.*

Ze względu na nierównomierne zarobki w przemyśle mącznym, oraz niską płace dla młynarzy, postanowiono wystąpić z regulowaniem płac we wszystkich piekarniach, jak również odpowiedniem podwyższeniem płac dla młynarzy.

***

W tych dniach w łódzkim sądzie okręgowym odbyła się głośna sprawa wynikła na tle zarzutów przyjmowania łapówek przez „kolegę” ze związku „żółtego” metalowców p. Franciszka Dąbrowskiego.

Na zebraniu delegatów wzmiankowanego zw. metalowców, mieszczącego się przy ulicy Głównej 31 (siedziba polskich związków), metalowiec Jan Wolniak oświadczył zebranym, iż kierownik zw. Fr. Dąbrowski wziął łapówkę od przemysłowców i zaprzedał sprawę robotniczą.

Dotknięty tym zarzutem Dąbrowski zaskarżył Wolniaka do sądu. Na rozprawie sądowej oskarżony Wolniak podtrzymał zarzut, jak również świadkowie zeznali na niekorzyść Dąbrowskiego.

Podczas rozprawy dużo czasu zajęła kwestja roli, jaką odgrywał kierownik związku wobec zarządu centralnego, mieszczącego się na Śląsku, wobec zarządu miejscowego, oraz w stosunku do delegatów robtniczych.

P. Dąbrowski, sądził, widać, iż znajduje się w związkach na ul. Głównej, gdyż do oskarżonego odnosił się na rozprawie w sposób brutalny, za co został skazany na 1000 mk. grzywny i ledwie uniknął kary aresztu. Po naradzie sąd Jana Wolniaka uniewinnił.

Oto jest obrazek w jaki sposób „koledzy” ze związków polskich bronią spraw robotniczych.

P. K.

Czasopisma nadesłane.

Zahranicni Politika, czasopismo wydawane staraniem czeskiego Min. Spraw Zagranicznych pod redakcją szefa propagandy zagranicznej Jan Hajek'a wyszedł zeszyt 15 za rok bieżący i zawiera artykuły Edwarda Bernsteina, O przesileniu politycznem w Niemczech, Broż'a o Ameryce, przeglądy polityczne (Polska, Rosja, Szwecja). Dział gospodarczy bardzo bogato jest opracowany, tak samo dział recenzji z dzieł francuskich i włoskich. W dodatku drukowane wiadomości, dotyczące min. spraw zagranicznych i spis książek nabytych dla bibljoteki min. spraw zagranicznych. Byłoby do życzenia, aby i u nas biuro propagandy zagranicznej przystąpiło do zorganizowania podobnego wydawnictwa. Zeszyt liczy str. 80.

Sprawa Jaworzyny.

NIEWYKONANIE UMOWY POLSKO-CZESKIEJ PRZEZ RZĄD CZESKO - SŁOWACKI.

Komunikat komisji polskiej do spraw Jaworzyny.

Polska komisja jaworzyńska odbyła dn. 6 b. m. posiedzenie, na którem uchwaliła jednomyślnie ogłosić następujące oświadczenie:

Przy wykreślaniu przez międzysojuszniczą komisję delimitacyjną granicy na terenie plebiscytowym Orawy i Spisza okazała się konieczność ze względu na żywotne interesy ludności pogranicznej rektyfikacji tej granicy przez wymianę poszczególnych miejscowości. W szczególności wysunęła się sprawa wymiany ciążącej wyraźnie ku Polsce gminy Jaworzyny za gminę Kacwin i Niedzica.

Sprawa ta stała się również przedmiotem rokowań Rządu polskiego i czesko - słowackiego, zakończonych podpisaniem umowy z 6 listopada 1921 r.

Do umowy tej włączony jest aneks, który oświadczywszy na wstępie: „Z chwilą podpisania niniejszej umowy obie układające się strony zgadzają się wykonać następujące specjalne postanowienia" pod punktem B, postanawia: „Uregulowanie w przeciągu 6 miesięcy drogą bezpośredniego i polubownego porozumienia obu rządów (par entente directe et amiable de deux gouvernements) sprawy gminy Jaworzyny".

Zgodnie z tem postanowieniem Rząd polski i czesko - słowacki umówiły się, iż będą powołane przez oba te rządy specjalne komisje rzeczoznawców, które po należytem przestudjowaniu odnośnej kwestji zjadą się dla wygotowania wspólnej propozycji załatwienia spornej sprawy.

Komisje rzeczone zostały przez oba rządy zamianowane, czesko - słowacka w składzie: poseł Igor Hrusowsky, dr. Lubos Niederle, prof. dr. Pantoflicek, dr. Juraj Slavik, dr. Nemec, oraz polska, złożona z posła prof. Stanisława Grabskiego, jako przewodniczącego, wice-marszałka Sejmu ustawodawczego Osieckiego, jako zastępcy przewodniczącego, prof. d-ra Walerego Goetla, prof. d-ra Eugenjusza Romera, prof. d-ra Władysława Semkowicza, jako członków: prof. d-ra Henryka Arctowskiego, jako zastępcy, oraz d-ra Kordysa i mjr. Bronisława Romaniszyna jako rzeczoznawców. Po ukończeniu przedwstępnych prac przez komisję Rząd polski za pośrednictwem poselstwa w Pradze dn. 2 kwietnia zawiadomił rząd czesko - słowacki, że komisja polska gotowa jest do zejścia się z komisją czesko - słowacką, jednocześnie zakomunikował powyższe przewodniczący komisji dr. St. Grabski posłowi czesko - słowackiemu w Warszawie p. Maxie, który w parę dni potem powiadomił prof. Grabskiego, że zdaniem rządu czechosłowackiego pożądanem byłoby zjechanie się obu komisji w Pradze.

Z powodu jednak nieukończenia prac przez komisję czeskosłowacką, przygotowań do konferencji genueńskiej, wyjazdu szeregu członków czesko - słowackiej komisji zagranicę, oraz wewnętrznych trudności, rząd czeskosłowacki nie uznał za możliwe natychmiastowe rozpoczęcie wspólnych narad obu komisji. Wobec tego zaś, że upływał termin 6-cio miesięczny, przewidziany w aneksie B do umowy z dnia 6 listopada, rząd czeskosłowacki zgodził się na przedłużenie tego terminu na dalsze 3 miesiące, t. j. do dnia 6 sierpnia r. b. Równocześnie na skutek wspólnej demarche posłów polskiego i czeskosłowackiego w Paryżu, zgodziła się również i Konferencja Ambasadorów, do której sprawa ta, jako delimitacyjna należy, odroczyć na 3 miesiące decyzję swoją.

Mimo jednak wielokrotnych ponagleń i interwencji nie udało się i w tym okresie trzymiesięcznym doprowadzić do spotkania się obu komisji, a to na skutek przewlekania sprawy ze strony czeskiej i odmowy ustalenia terminu zebrania się obu komisji.

Wobec zbliżania się terminu 6 sierpnia polska komisja jaworzyńska zebrała się dnia 21 lipca r. b. i zwróciła się do Rządu polskiego ze stanowczem wezwaniem, by zażądał natychmiastowego ustalenia przez rząd czeskosłowacki terminu zejścia się polsko - czeskosłowackiej komisji jaworzyńskiej tak, by sprawa Jaworzyny przed 6 sierpnia mogła być załatwiona polubownie, w myśl aneksu B do umowy z dnia 6 listopada 1921 r.

Poseł Piłtz dn. 23 z. m. zażądał definitywnej odpowiedzi, kiedy spotkają się obie komisje, względnie, w jaki sposób rząd czeskosłowacki ma zamiar wykonać punkt B aneksu do umowy z dnia 6-go listopada 1921 r.

Dn. 26 lipca zakomunikował posłowi polskiemu w Pradze czeskosłowacki premjer ministrów i minister spraw zagranicznych dr. Benesz, że połączenie komisji nie może dojść do skutku.

Wobec powyższego polska Komisja Jaworzyńska:

1) *stwierdza, że aneks B do umowy polsko-czeskosłowackiej z dn. 6 listopada 1921 r. nie został wykonany, i że odpowiedzialność za niewykonanie tego aneksu spada wyłącznie i całkowicie na rząd czeskosłowacki, który nieustannem przewlekaniem terminu zejścia się Komisji jaworzyńskiej polskiej i czeskosłowackiej uniemożliwił bezpośrednie i polubowne porozumienie w sprawie Jaworzyny;*

2) *oświadcza, że w tych warunkach niema możności dalszego działania.* (P. A. T.).

Kronika sejmowa.

PRZEWODNICZĄCY KLUBÓW U MARSZAŁKA SEJMU.

Wczoraj u marszałka Sejmu odbyło się zebranie przewodniczących klubów, celem przygotowania dzisiejszego posiedzenia połączonych komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych, na którem omawiane będą zasady projektów ustawy dla Galicji Wsch.

Kronika polityczna

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-WŁOSKA.

Włoska Rada ministrów przyjęła projekt konwencji handlowej włosko - polskiej, zgodnie z projektem ustawy, znajdującym się obecnie w parlamencie włoskim. (P. A. T.).

PERTRAKTACJE Z LITWĄ.

17-go b. m. w Wilnie rozpocznie się konferencja przedstawicieli Polski i Litwy Kow. w sprawach komunikacyjnych i celnych. (P. A. T.).

OSTATECZNE USTALENIE GRANICY POLSKO-UKRAIŃSKIEJ NA ZBRUCZU.

Nowa linja graniczna na Zbruczu została ostatecznie urgodniona przez obie delegacje mieszanej komisji granicznej na Wschodzie, t. j. przez polską i rosyjsko - ukraińsko - białoruską. Spornym pozostał tylko 80-morgowy kawałek gruntu wsi Nowosiółki, który skutkiem zmiany koryta Zbrucza przechodzi obecnie na stronę ukraińską. Polska delegacja, uważając, że oddanie tego kawałka ziemi Ukrainie sowieckiej, wyrządziłoby niepowetowaną szkodę kilkudziesięciu rodzinom małorolnych włościan wsi Nowosiółki, domaga się przyznania go Polsce za odpowiedni ekwiwalent. (P.A.T.).

ODJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA Z WILNA.

Onegdaj o godz. 22 m. 20 Naczelnik Państwa wraz z małżonką i sztabem opuścił Wilno. Na dworcu żegnali Naczelnika Państwa przedstawiciele rządu, wojskowości, uniwersytetu, instytucji i organizacji społecznych, duchowieństwa, młodzież uniwersytecka oraz licznie zgromadzona publiczność. Na peronie ustawił się szwadron honorowy pułku ułanów grodzieńskich, oraz kompanja piechoty. Odjeżdżającego Naczelnika Państwa przy dźwiękach hymnu narodowego żegnano okrzykami: „Niech żyje!" (P. A. T.).

ZJAZD STAROSTÓW WOJ. KRAKOWSKIEGO.

W wykonaniu polecenia ministra spraw wewnętrznych odbył się onegdaj w Krakowie, w salach rady powiatowej, zjazd starostów województwa Krakowskiego pod przewodnictwem wojewody krakowskiego. Przedmiotem obrad była sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

ZJAZD STAROSTÓW Z. WILEŃSKIEJ.

Dn. 14 b. m. rozpoczął się zjazd starostów powiatów ziemi Wileńskiej w sprawie organizacji technicznej wyborów. Na zjazd przybyli również referenci samorządowi starostw. Obradom w zastępstwie delegata Rządu przewodniczy naczelnik wydziału administracyjnego Rzewuski.

TELEGRAMY.

Echa zerwania konferencji londyńskiej.

Opinja publiczna Anglji i Francji domaga się utrzymania przymierza

JEDYNY WYNIK NARAD.

Londyn, 15 sierpnia. (PAT.). Przed zerwaniem konferencji londyńskiej osiągnięto porozumienie jedynie co do tego, że rata niemiecka z dnia 15 b. m. w wysokości 2 miljonów funtów sterl. ma być wypłacona bezwzględnie w ciągu najbliższych paru tygodni, poczem co do następnych wypłat powinny być osiągnięte nowe porozumienia pomiędzy Niemcami a oddzielnemi państwami. Porozumienia te będą ewentualnie zatwierdzone przez komisję odszkodowań.

O UTRZYMANIE ENTENTY.

Leafield, 16 sierpnia. (PAT.). Podczas, gdy prezydent Poincare przed swym wyjazdem z Londynu powstrzymywał się od wypowiadania swej opinji co do nieosiągnięcia porozumienia przez konferencję sprzymierzonych, inni delegaci zapewniali o swojem przeświadczeniu, iż Ententa musi przetrwać. Theunis oświadczył: „Jestem pewien, że jeszcze spotkamy się znowu. Nie mogę sobie wyobrazić nietylko zerwania, ale choćby tylko zaostrzenia stosunków pomiędzy Anglją i Francją. Ententa ma tak doniosłe znaczenie. Jest ona rzeczą konieczną dla polityki zagranicznej i niezbędną dla pokoju świata". Cała prasa angielska podziela ten pogląd premjera belgijskiego i w licznych artykułach daje temu dobitny wyraz. „Westminster Gazette" pisze, że ze względów zarówno faktycznych, jak i prawnych opinji angielskiej zależy teraz bardziej, niż kiedykolwiek na współdziałaniu z Francją. Opinja angielska — pisze ten dziennik — pragnęłaby widzieć Francję nietylko zabezpieczoną, ale i kwitnącą. „Manchester Guardian" pisze, że Ententa nie polega na słowach, ani nawet na piśmiennych gwarancjach, ani też na niczem takiem, co możnaby w każdej chwili zniszczyć i rozproszyć; „tylko wzajemne zrozumienie i gorąca sympatja połączyły Anglję i Francję tak ściśle, jak nie potrafiłby tego dokonać żaden dokument piśmienny"—pisze „Westminster Guardian". Pismo to jest zdania, że „zgoda uczestników konferencji co do stwierdzenia faktu niezgody" jest uczciwem i śmiałem stanięciem w obliczu nieukrywanego konfliktu opinji, konfliktu, zrodzonego z zawikłań, wytworzonych stanem powojennym, i życzy sobie pomimo wszystko dalszych usiłowań w celu osiągnięcia porozumienia pomiędzy temi dwoma państwami, od przyjaźni których zależy w znacznym stopniu przyszłość całej Europy.

POWRÓT DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 16 sierpnia. (PAT.). (Havas). Poincare oraz pozostali delegaci francuscy na konferencję londyńską przybyli tu wczoraj wieczorem, witani owacyjnie przez zgromadzoną przed dworcem publiczność.

POSIEDZENIE GABINETU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 16 sierpnia. (PAT.). (Havas). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów w Rambouillet, które się odbyło pod przewodnictwem Milleranda, Poincare zdał szczegółowo sprawę z rokowań londyńskich, jakoteż wyłuszczył motywy, które uniemożliwiły dojście do porozumienia się. Rada ministrów aprobowała jednogłośnie stanowisko Poincarego. Po południu odbyło się ponowne posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano szczegółowo ewentualności, któreby mogły wyniknąć na skutek decyzji komisji reparacyjnej.

FOCH NA POSIEDZENIU RADY MINISTRÓW.

Paryż, 16 sierpnia. (PAT.). (Havas). Jak się dowiaduje agencja Havasa, marszałek Foch i gen. Degoutte będą prawdopodobnie obecni na środowem posiedzeniu rady ministrów w Rambouillet.

PARLAMENT FRANCUSKI NIE BĘDZIE ZWOŁANY.

Paryż, 16 sierpnia. (PAT.). (Havas). W czasie posiedzenia rady ministrów w Rambouillet oświadczył minister spraw wewnętrznych dziennikarzom, że o zwołaniu parlamentu niema mowy.

ECHA ROZBICIA NARAD W ANGLJI.

Leafield, 16 sierpnia. (PAT.). Odbyło się posiedzenie gabinetu angielskiego w celu wysłuchania sprawozdania komisji dla spraw bezrobocia. Ustalono, że komisja rozszerzy swoją działalność, niosąc pomoc między innemi również w zakresie bezrobocia w handlu. Z powodu rozbicia się narad londyńskich, widoki co do bezrobocia w Anglji pogorszyły się. Z tego samego powodu waluta obca na londyńskim rynku walutowym wahała się dzisiaj znacznie i tranzakcje nosiły charakter nerwowy.

POSIEDZENIE ANGIELSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Wiedeń, 16 sierpnia. (PAT.). (Wied. B. Kor.). W piątek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów poświęcone sytuacji wytworzonej wynikiem konferencji londyńskiej. Rada Ministrów poweźmie uchwałę w kwestji zwołania Zgromadzenia Narodowego.

OBRADY GABINETU RZESZY.

Eilwese, 16 sierpnia. (PAT.). (Radjo). Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad sytuacją wytworzoną wskutek niepowodzenia konferencji londyńskiej, oraz nad konsekwencjami stąd płynącemi dla wewnętrznych stosunków Niemiec. Obrady będą prowadzone nadal w dniach następnych. Przedstawiciele związków robotniczych również rozpoczęli obrady nad temi sprawami i mają przedłożyć rządowi nowe propozycje w sprawie płac zarobkowych. Związki zawodowe chcą zaproponować zarządzenia przeciwko drożyźnie.

SKUTKI ZERWANIA KONFERENCJI W NIEMCZECH.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.). Rynek walutowy stał dziś pod wrażeniem zerwania konferencji londyńskiej. Ujawnił się silny popyt na obce waluty.

Wiedeń, 16 sierpnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że wiadomość o zerwaniu konferencji wywołała bardzo wielkie zaniepokojenie w niemieckich kołach bankowych i handlowych.

POMOC FINANSOWA DLA AUSTRJI.

Leafield, 15 sierpnia. (PAT.). (PR.). W południe ostatniego dnia obrad konferencji londyńskiej poseł austrjacki w Londynie wręczył konferencji notę w sprawie groźnego położenia finansowego Austrji. W nocie tej Austrja prosi o dalszą pożyczkę. Rząd austrjacki zaznacza, że w razie odmowy nie byłby w stanie nadal spełniać włożonych na niego zadań. Podczas dyskusji na plenum konferencji w sprawie powyższej Lloyd George oświadczył, że nie potrafi wskazać, co mogliby sojusznicy w tej sprawie jeszcze zrobić ponadto, co już zostało zrobione. Premjer angielski podkreślił, że Anglja już dała Austrji 12 i pół miljonów funtów szterl. Poincare i Szanzer oświadczyli z kolei, że również Francja i Włochy dały Austrji kredyty znacznej wysokości. Wszyscy delegaci zgodzili się na to, że żaden rząd koalicyjny nie jest w możności nakładać nowe ciężary podatkowe na ludność swego kraju w imię ratowania Austrji, zanim położenie tego kraju nie będzie poddane staranniejszemu zbadaniu. Równocześnie zgodzono się co do tego, że wielkie mocarstwa nie mogą obojętnie patrzeć na upadek Austrji. Wobec powyższego prezydent Poincare zaproponował, aby Liga Narodów, która już zajmowała się badaniem warunków w Austrji, zajęła się obecnie pogłębieniem tych badań. Propozycja ta została przyjęta.

GŁOSY PRASY.

Bordeaux, 16 sierpnia. (PAT.). (PR.). „Petit Parisien" pisze, że złożenie przez Poincarego wieńca na mogile nieznanego żołnierza, dokonane przed wyjazdem z Londynu, było odpowiednio zrozumiane we Francji. Niemożliwy jest zatarg z krajem, który stracił 700.000 synów, dopomagając Francji w dziele obrony wolności świata.

Leafield, 16 sierpnia. (PAT.). „Daily Telegraph", organ konserwatywny, omawiając rozbicie się konferencji, stawia zarzuty Lloyd George'owi z powodu jego uporu, który wyraził się w przeciwdziałaniu najbardziej słusznym wymaganiom Poincarego w sprawie kontroli kopalń niemieckich. „Evening Standard" pisze: „Ententa powinna być utrzymana. Obowiązkiem mężów stanu tych państw sojuszniczych jest zapobieżenie dalszemu trwaniu obecnego rozdźwięku".

Paryż, 16 sierpnia. (A. W.). W sprawie zerwania konferencji londyńskiej „L'Oeuvre" pisze między innemi: „Byłoby zbrodnią, gdyby przyszło do ewentualnego rozbicia sprzymierzonych. Poincare i Lloyd George nie mają żadnego prawa decydować na swoją rękę o losie Ententy. Gdyby doszło rzeczywiście do rozbicia porozumienia między sprzymierzonymi, sprowadziłoby to chaos w Europie i zagroziłoby nietylko interesom Francji i Ententy, ale także i Europy.

NASTĘPNY ZJAZD.

Paryż, 16 sierpnia. (A. W.). Współpracownik „Temps'a" donosi z Londynu: „Propozycja delegacji włoskiej zwołania w terminie 3-miesięcznym konferencji, która zajęłaby się sprawą reparacji międzynarodowych długów i pożyczki reparacyjnej, spotkała się z odmiennem przyjęciem u obu premjerów: Poincarego i Lloyd George'a. Lloyd George oświadczył, że zgadza się na konferencję pod warunkiem udzielenia moratorjum, na co Poincare odpowiedział, że nie może się zgodzić na moratorjum bez kontroli państwowych lasów na lewym brzegu Renu i kopalń zagłębia Ruhr.

REZYGNACJA BELGJI.

Berlin, 16 sierpnia. (A. W.). Londyński korespondent „Matin'a" dowiaduje się, że rząd francuski nosi się z zamiarem zwołania przedstawicieli wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski, do Paryża celem omówienia kwestji reparacyjnej. Oprócz tego krąży w Londynie pogłoska, że Belgja postanowiła zrezygnować z ostatnich trzech rat miesięcznych, które na zasadzie pierwszeństwa jej przypadają. Przez to możliwe byłoby wypełnienie żądań Francji.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

Londyn, 16 sierpnia (A. W.). „Daily News" donosi o zamiarze ustąpienia z urzędu ministra skarbu Roberta Horne'a. Jako następca Horne'a wymieniany jest Churchill. Dziennik dodaje, że po ferjach letnich oczekiwać można rekonstrukcji gabinetu.

8 KLASOWE GIMNAZJUM FILOLOGICZNE MĘSKIE
ST. ŻUCHOWSKIEGO
ul. Piękna 38 w Warszawie.
Zapisy od 16 sierpnia, egzaminy od 26 sierpnia. Dawni uczniowie powinni się zapisać przed 20-ym b. m.
Dyr. P. CHOJKO.

Rata sierpniowa zapłacona

Eilwese, 16 sierpnia. (PAT.). (Radjo). Rząd Rzeszy w nocie do aljantów z dnia 15 b. m. komunikuje o dokonaniu wpłaty pół miljona funtów szterlingów, czyli 10 miljonów marek w złocie, jako raty za sierpień; jednocześnie rząd podkreśla niemożność uiszczenia żądanych dwóch miljonów funtów szterlingów, wskazuje na katastrofalny spadek marki niemieckiej i podnosi poważne zastrzeżenie przeciwko nowym obciążeniom. Od dnia 14 lipca, t. j. daty wniesienia memorjału w sprawie uregulowania spłat wyrównawczych, marka niemiecka spadła z jednej setnej na jedną dwuchsetną wartości przedwojennej.

Komisja Morgana wobec moratorium

Berlin, 16 sierpnia (A. W.). „Chicago Tribune" dowiaduje się, iż na wypadek gdyby komisja reparacyjna nie mogła dojść do porozumienia w sprawie moratorium, przekaże się tę sprawę komitetowi pożyczkowemu Morgana celem zaopinjowania kwestji reparacyjnej jako całości. Projekt ten podobno nie napotyka sprzeciwu ze strony zainteresowanych.

Konflikt Bawarji z Rzeszą

Berlin, 16 sierpnia (A. W.). Sprawa konfliktu bawarskiego jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Bawarskie partje centrum i partja ludowa rozpoczęły osobno narady, których przebieg podobno jest bardzo burzliwy wobec ogromnych różnic zdań. Grupa, na której czele stanął b. premjer ministrów Kahr, przeszła na całej linii do ataku na Lerchenfelda celem zmuszenia go do podania się do dymisji wraz z całym gabinetem.

O nowy traktat niemiecko-rosyjski

Berlin, 16 sierpnia (A. W.). W moskiewskim komisarjacie dla spraw zagranicznych rozpoczęły się dn. 15 b. m. pertraktacje niemiecko - sowieckie celem opracowania nowego traktatu handlowo-gospodarczego niemiecko - sowieckiego.

Votum zaufania dla rządu włoskiego

Rzym, 16 sierpnia (P. A. T.). Havas. Senat uchwalił votum zaufania dla rządu.

Konferencja ministrów Małej Ententy

Belgrad, 16 sierpnia (P. A. T.). Havas. Jak donosi „Politika" na marienbadzkiej konferencji Pasicza z Massarykiem, Beneszem i Bratianu omówione zostaną następujące sprawy: rozszerzenie traktatu handlowego jugosłowiańsko - czechosłowackiego; zamiana konwencji wojskowej, zawartej ze względu na Węgry na traktat sojuszu, oparty na szerszych podstawach; ostateczne uregulowanie podziału między państwa sukcesyjne materjału kolejowego b. monarchji Austro - Węgierskiej; stanowisko Małej ententy w sprawie przyjęcia Węgier do Ligi Narodów: sprawa udziału Małej Ententy w Radzie Najwyższej i w Konferencji Ambasadorów, stosunek Małej Ententy do Polski.

Upadek powstania w Irlandii

Leafield, 16 sierpnia (P. A. T.). Według wiadomości podanych przez pisma, cała armja republikańska w Irlandji z wyjątkiem przywódców i ich najbliższego otoczenia, znajduje się w stanie rozproszenia. Wśród powstańców daje się zauważvć tendencja opuszczania miast i ucieczki do miejscowości górzystych i niedostępnych, gdzie republikanie formują małe oddziały, dokonywające napadów. Podobro de Valera znajduje się pośród swoich wojsk w Mallow. W czwartek widziano go w Corku, który opuścił w zamkniętym powozie, otoczonym eskortą zbrojną, już po ewakuacji armji.

Rokowania w sprawie Syberji

Ryga, 16 sierpnia (P. A. T.). Donoszą z Moskwy, że sowiety wyraziły zgodę na wszczęcie rokowań z Japonją w sprawie Syberji.

Kongres robotników rolnych

Wiedeń, 16 sierpnia (P. A. T.). Wolff. Wczoraj po południu otwarty został drugi kongres międzynarodowej federacji robotników rolnych. Przewodniczący federacji R. W. Smith zagaił obrady, poczem przywódca austrjackich robotników rolnych poseł Morawitz z Burgenlandu powitał zgromadzonych, wyrażając nadzieję, że zbliżenie narodów, które wojna rozłączyła, ponownie nastąpi. Frydervk Adler powitał kongres w imieniu zarządu socjalistów austrjackich. Obrady zjazdu trwać będą trzy dni.

Z prowincji.

Bielsk-Biała.

(Korespondencja własna).

Wielki strajk robotniczy i demonstracja.

W poniedziałek 14 sierpnia b. r. wybuchł w Bielsku - Białej (Małopolska) wielki strajk robotników włóknistych, metalowych i drzewnych. Od dłuższego czasu robotnicy domagali się powiększenia płac, które w wielu wypadkach wynoszą tygodniowo 5 — 7 tysięcy marek. Fabrykanci żądania robotnicze odrzucili. Ponieważ starania robotników trwające od 1 lipca okazały się bezskuteczne, musieli oni chwycić się strajku.

14-go b. m. o godz. 10-ej r. odbył się w Bielsku na Blichu olbrzymi wiec, który zgromadził do 15,000 robotników. Przemawiali sekretarze tow. tow. Dziki i Sokołowski. Imieniem klerykalnych robotników zgłosił akces do strajku p. Pysz. Serdecznie witany przemówił tow. poseł Czapiński. Jednomyślnie uchwalono rezolucję proklamującą powszechny strajk na czwartek i wzywającą władzę do interwencji.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, który z wybraną delegacją na czele ruszył ulicami Bielska kolejno do Komisarza Rządowego w Magistracie, następnie do Starosty w Bielsku i Inspektora pracy, wreszcie do Starosty w Białej. Pochód zatrzymywał się kolejno przed każdym gmachem, a delegacja przedstawiała czynnikom rządowym sytuację. Tow. tow. Dziki i Sokołowski przedkładali czynnikom rządowym rezolucję wiecową, oraz tekst depeszy do Ministra Pracy, zwracając się jednocześnie z prośbą o interwencję i o presję na kapitalistów, którzy zajmują stanowisko prowokacyjne, (doszło do tego, że podczas pochodu jeden z kapitalistów miejscowych Graupner ukazał się w oknie swego mieszkania i pozwalał sobie na drwiny z pochodu robotniczego).

Tow. poseł Czapiński wykazywał, że obowiązkiem władzy rządowej jest zająć się akcją pośrednictwa, gdyż nie jest w interesie Państwa doprowadzanie zrozpaczonych i zgłodniałych robotników do ostatecznego rozgoryczenia. Starostowie i komisarz bielski zajęli — trzeba to przyznać — poprawne stanowisko, obiecując natychmiast zająć się akcją pośrednictwa. Jedynie Inspektor pracy w Bielsku niejaki p. Bartoniec, zupełnie niedorosły do swego stanowska plótł jakieś duby smalone, wyprowadzając z równowagi robotników, członków delegacji. Wywody tow. tow. sekretarzy i tow. posła uzupełniali tow. Jasiński, z Komisji centralnej związków oraz tow. Wanat, Mędrzak, p. Pysz i in.

Po ukończeniu rokowań z władzami delegacja wróciła do tłumów, zapełniających rynek w Białej. Tow. poseł Czapiński przedstawił przebieg pertraktacji. Tow. Dziki zakończył olbrzymią i solidarną manifestacją robotniczą w Bielsku - Białej okrzykiem na cześć strajku oraz proletarjatu.

Miejmy nadzieję, że czynniki rządowe nie zapomną o swych wiążących obietnicach i uczynią wszystko co należy, celem poskromienia przedsiębiorców, nie liczących się z niczem prócz własnych interesów.

KONFERENCJA OKRĘGOWA OKRĘGU BIAŁA — WADOWICE — ŻYWIEC.

W niedzielę 13 b. m. odbyła się w Białej partyjna konferencja przedwyborcza Okręgu Biała — Żywiec — Wadowice. Przybyło 84 delegatów, reprezentujących 34 miejscowości oraz 10 gości. Do prezydjum zostali powołani tow. tow. poseł Niedziałkowski z C. K. W. tow. poseł Durczak i tow. Pająk; zagaił tow. poseł Czapiński.

Sprawozdanie z działalności okręgowego komitetu składał tow. Pająk. Tow. poseł Niedziałkowski referował o sytuacji politycznej, o ordynacji wyborczej i o kandydaturach w okręgu. Tow. poseł Czapiński referował o sytuacji przedwyborczej w okręgu i przedłożył odpowiednią rezolucję wskazującą na konieczność skierowania głównych sił przeciwko blokowi endeków, chadeków i katolicko - ludowych. Rezolucję tę po obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie. Następnie jednogłośnie przyjęto do wiadomości uchwałę naczelnej Rady partyjnej w sprawie pierwszego miejsca na liście kandydackiej, poczem przystąpiono do omawiania dalszych kandydatur. Sprawy przekazano komisji wnioskowej, po ukończeniu obrad której konferencja postanowiła nie rozstrzygać ostatecznie sprawy drugiego miejsca i przekazać ją do decyzji C. K. W. Pozatem postanowiono na niedzielę 20 b. m. zwołać partyjną konferencję powiatową w Żywcu.

Złoczew.

(Korespondencja własna).

Dnia 10 sierpnia r. b. w mieście naszem w sali Stow. „Lutnia" odbył się tłumny wiec polityczny, zwołany przez P. P. S.

Wiec zagaił tow. Pawlicki, na asesorów powołano tow.tow. Czarneckiego i Obrzuta.

Tow. poseł Szczerkowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację polityczną, i walkę, jaką ostatnio przeprowadziła P. P. S. z reakcją przeciw uzurpowanemu rządowi Korfantego. Dalej mówca wyjaśnił stosunek P. P. S. do partji burżuazyjnych i wskazał na walkę, która czeka klasę robotniczą przy nowych wyborach do Sejmu. Tow. Szczerkowski poddał jednocześnie ostrej krytyce zbrodnicze zamiary reakcji

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, potępiającą reakcję i czyniącą ją odpowiedzialną za obecne położenie polityczne i gospodarcze, dotkliwie się odbijające na interesach szerokich mas ludowych, oraz wyrażającą uznanie dla Z. P. P. S. za energiczną walkę z reakcją przeciw rządowi Korfantego.

Po wiecu w lokalu P. P. S. odbyła się Konferencja członków partji, na której tow. Szczerkowski referował sprawy organizacyjne i wybory do Sejmu.

Po krótkiej dyskusji uchwalono rozszerzyć stosunki organizacyjne na okoliczne wsie, wśród robotników rolnych i małorolnych, wysłać 2-ch delegatów na Zjazd powiatowy do Sieradza, zająć się energicznie zbieraniem wkładek na listy, na fundusz wyborczy. Zatwierdzono wkładkę jednorazową po mk. 1000, uchwaloną przez Pabjanicką Konferencję Okręgową.

Następnie omówiono listę kandydatów do Sejmu, ułożoną i zatwierdzoną przez Konferencję Okręgową.

Mostki (pow. Kolski)

(Korespondencja własna).

WIEC BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH.

Dnia 13 b. m. w Mostkach, gm. Sompolno pow. Kolskiego, staraniem komitetu lokalnego P. P. S. w Kole odbył się wiec, na który przybyło około tysiąca włościan, rob. rolnych i kolejarzy.

Wiec zagaił tow. Buliński, udzielając głosu tow. Chojnackiemu. Tow. Chojnacki podkreślił konieczność walki z bezprawiem, z zamachami reakcji na prawa ludu pracującego, wreszcie wezwał zgromadzonych do skupienia się pod sztandarem P. P. S. Następnie przemawiali tow.tow. Jeleń i Wasiewicz. Wszystkie powyższe przemówienia zebrani przyjęli z entuzjazmem, poczem uchwalili następującą rezolucję:

„My, robotnicy rolni i małorolni, zebrani na wiecu w Mostkach, piętnujemy działalność reakcji, która chce oddać lud w niewolę kapitału. Żądamy bezstronnego przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu i Senatu Oświadczamy zarazem, że swoje głosy oddamy przedstawicielom P. P. S., którzy są ostoją ludu pracującego miast i wsi".

Głosy czytelników.

Do lasu, na chłód i deszcz.

W koszarach w porcie lotniczym na Mokotowie zatrudnionych było do niedawna kilku dozorców. Zamieszkiwali oni wraz z rodzinami w lokalach wojskowych. W następstwie zostali oni zwolnieni ze służby, część ich znalazłszy pracę i mieszkanie opuściła koszary — dwaj z nich pozostali, nie mając gdzieindziej pomieszczenia. Byli to dozorcy: G. Salak i Wróbel. Obecność ich w porcie lotniczym nikomu nie przeszkadzała dłuższy czas, aż, ze zmianą dowództwa portu zażądano od nich opuszczenia lokali. Było to jednak dla nich fizyczną niemożliwością — mieli pracę w Warszawie, ale mieszkania znaleźć nie mogli, a na prośbę ich wyznaczenia im innego mieszkania — na mieście — dowództwo portu nie reagowało.

Naraz przed kilku dniami, w czasie nieobecności obu głów rodzin, zjawili się miejscowi wojskowi wraz z policjantem, żądając od obecnych domowników natychmiastowego opróżnienia lokali, poczem, ażeby żądanie swe w czyn wprowadzić, naładowali rzeczy na samochód i wywieźli na ulicę za koszary.

Nazajutrz w pobliżu miejsca, gdzie koczowały nieszczęsne rodziny, odbywały się ćwiczenia piechoty. Oficer, który niemi kierował, litując się nad losem nieszczęśliwych, interwenjował w porcie lotniczym, na skutek czego zezwolono rodzinom obu b. dozorców na pobyt w koszarach wojskowych.

Ale i stamtąd wkrótce wygnano bezdomnych. Na samochody wojskowe załadowano rzeczy i rodziny i tym razem — *wywieziono do lasu* (miejskiego).

W lesie nieszczęśliwi wygnańcy obozują już kilka dni, na słocie i chłodzie. Dzieci małe pochorowały się.

Czy nie znajdzie się żadna siła, któraby krzywdę uczynioną tym ludziom naprawiła?

Samowola pana naczelnika.

Dyrekcja Lwowska wydała odezwę do wszystkich podległych jej urzędów, w której wzywa do zebrania jednorazowej dobrowolnej składki dla chorego generała Iwaszkiewicza, obrońcy Lwowa w czasie inwazji ukraińskiej. W związku z tem naczelnik urzędu ruchu w Przemyślu p. Wojnarowski nie zwołał zebrania urzędników, jak to nakazywała odezwa, lecz samowolnie wydał rozporządzenie, żeby z pensji sierpniowej strącać pracownikom po 50 marek. Wówczas członkowie Z. Z. K. zwołali zebranie, na którem uchwalono protest przeciw podobnemu załatwieniu sprawy. P. Wojnarowski przeszedł jednak nad tem do porządku dziennego i swoje autokratyczne zarządzenie wprowadza w życie. W sprawie tej powinna zainterwenjować dyrekcja lwowska i wskazać p. Wojnarowskiemu granice jego władzy.

Pasek mieszkaniowy.

Właściciel świeżo wybudowanego 2-piętrowego domu przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszna, gdzie są jedynie sklepy i wyłącznie jednopokojowe mieszkania kawalerskie, żąda za wynajęcie pokoju zapłacenia komornego z góry za rok, licząc po 40.000 mk. miesięcznie przyczem podpisany kontrakt ma obowiązywać tylko na rok. Za światło elektryczne, ogrzewanie centralne i za usługę lokator obowiązany jest płacić osobno. Może właściwe władze zainteresują się bliżej osobą właściciela tego domu.

m.

UWAGA. Redakcja przypomina ponownie, że rękopisów niezaopatrzonych czytelnym podpisem i adresem autora — z reguły nie zamieszcza.

Książki nadesłane.

Jan Wilk. „Materjały do dziejów m. Pułtuska".

Jeszcze w sprawie zamknięcia szkół Tow. „Nasze Dzieci"

W roku 1915 grupa robotników i działaczy szkolnych zorganizowała ochronkę dla dzieci robotników żydowskich. Dzięki niezmiernej ofiarności założycieli, oraz nauczycielstwa udało się zebrać potrzebne sumy dla zorganizowania i prowadzenia tych instytucji. Potrzeby wychowawcze i oświatowe jednak wzmagały się z dnia na dzień. Ilość szkół miejskich dla ludności żydowskiej jest zbyt szczupła. Charakter tych szkół również nie zadawalnia robotników żydowskich. Wychowanie oraz rozwój dziecka możliwe bowiem tylko w języku ojczystym.

Robotnicze towarzystwo „Nasze dzieci" (założone w r. 1921) zatem energicznie przystąpiło do zakładania szkół powszechnych z językiem wykładowym żydowskim. Szkoły te usilnie starały się wcielić w życie hasła nowoczesnej pedagogiki. Nauczyciele z ogromnym nakładem energji dążą do szkoły pracy. Fundusze na utrzymanie tych szkół składały się wyłącznie z wpisów, składek członkowskich oraz subwencji towarzystw amerykańskich.

Jeszcze w r. 1921 towarzystwo złożyło wszystkie wymagane dokumenty do Inspektora Szkolnego z prośbą o udzielenie koncesji. Zaznaczyć należy, że do chwili złożenia dokumentów Inspektor utrzymywał ciągły kontakt z temi szkołami.

W miesiącu grudniu r. ub. zarząd otrzymał zawiadomienie od Rady szkolnej, że odmawia koncesji, powołując się na plakat przeznaczony dla związków zawodowych. W tym plakacie powiedziano, że szkoła wychowuje bojowników o wyzwolenie ludzkości. Towarzystwo złożyło rekurs do Ministerjum w marcu 1922 r. Dotychczas odpowiedzi niema. Mimo to policja zgłosiła się do lokali szkolnych, opieczętowała je i zażądała zobowiązania od Zarządu, że szkoły nie będą uruchomione. Jeden lokal policja nawet chciała zarekwirować na ochronkę miejską. Mimo wielokrotnej interwencji w Ministerjum odpowiedzi niema i los szkoły jest w zawieszeniu. Takie postępowanie władz jest wprost niesłychane. Wyzwolenie ludzkości jest dla Rady szkolnej niebezpiecznem antipaństwowem hasłem! Partje robotnicze wszystkich odcieni, nawet demokracje radykalne na całym świecie domagają się szkoły, wychowującej odważnych bojowników o wyzwolenie ludzkości. Czyż w Polsce demokratycznej karać będą za dążenia do wyzwolenia ludzkości. Takie stanowisko jest wprost kompromitujące dla Rady szkolnej. 1300 dzieci jest pozbawione nauki. W imię czego? Często się odbywają zjazdy oświatowe, na których panowie z Rady szkolnej głoszą namiętnie hasło powszechnego nauczania. Jednak bezpodstawnie zamyka się szkoły odpowiadające wszelkim wymaganiom pedagogiki nowoczesnej. Gdzież równość obywateli? Rząd nie troszczy się o byt materjalny tych szkół, czyż pozbawi je prawnej możności istnienia?

K.

V Zjazd Zjednoczenia zw. zawod. drukarzy i pokrewnych zawodów.

SCENTALIZOWANIE ORGANIZACJI DRUKARSKICH.

W dn. 13 i 14 b. m. odbył się w Warszawie V Zjazd „Zjednoczenia" Związków drukarzy i pokrewnych zawodów. Zjazd poprzedzony był w dn. 12 konferencją przewodniczących najsilniejszych organizacji, a mianowicie: krakowskiej, lwowskiej, łódzkiej, poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej. Konferencja zwołana została w celu ułatwienia prac Zjazdu i przejrzała i ustaliła projekty statutu, wysokości zapomóg i świadczeń.

W Zjeździe uczestniczyło 51 delegatów z 16 miejscowości całej Rzeczypospolitej, oraz przedstawiciele Koh. Centr. Zw. zaw. tow. Krypa, przedstawiciel Warsz. Rady Zw. zaw. tow. Warkowski, przedst. żydowskiej organizacji drukarzy kol. Szpang, przedst. drukarzy Niemców z Bydgoszczy, kol. John, przedst. polskiej organizacji drukarzy w Katowicach, oraz liczny zastęp członków warszawskiej organizacji drukarzy, jako gości.

Obrady w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa około godz. 11 rano zagaił kol. Gottschalk, przewodniczący zarządu, witając licznie zebranych gości i delegatów, oraz podkreślając, iż głównem zadaniem V Zjazdu jest scentralizowanie związków drukarskich w jeden, obejmujący wszystkich drukarzy i robotników pokrewnych zawodów.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przedstawiciele bratnich organizacji wygłosili przemówienia powitalne, życząc najlepszego rozwoju tworzącej się centrali. Kol. John zapewnił, iż drukarze Górnego Śląska, powróciwszy do Polski, chcą połączyć się również z polską organizacją drukarską.

Po powitaniach przystąpiono do obrad. Sprawozdanie zarządu wykazało, iż organizacja obejmuje wszystkie organizacje drukarzy w Małopolsce, w Poznańskiem (prócz niemieckich), w Królestwie wszystkie organizacje prócz żydowskiej i żółtej, oraz na kresach: Wilno, Białystok, Brześć i Łuck. Organizacje się rozwijają, widać w nich dbałość o dobro członków, zwłaszcza w sprawie zarobków. Po dyskusji i wyjaśnieniach sprawozdanie jednogłośnie przyjęto.

Jeden z delegatów drukarzy na kongres Zw. zaw. w Krakowie, kol. Szczucki, złożył sprawozdanie z obrad. Sprawozdanie to, uzupełnione przemówieniami pozostałych delegatów i tow. posła Żuławskiego, przyjęto do wiadomości.

Po referacie członka konferencji przewodniczącego kol. Kubickiego, przyjęto po dłuższej dyskusji jednogłośnie, iż nowy zarząd podejmie bezzwłocznie prace przygotowawcze i zajmie się sprawą legalizacji, by z dniem 1 stycznia 1923 r. scentralizowana organizacja rozpoczęła swe czynności. Wysokość składek, stosownie do zarobków, oznaczono na 100, 300 i 500 mk. tygodniowo, świadczenia bezrobotnym po opłaceniu 26 składek tygodniowych po 500, 1500 i 2500 mk. tygodniowo, a po wniesieniu 104 składek po 1000, 3000 i 5000 mk. tyg. w ciągu 120 dni.

Przyjęto również regulamin opracowany przez zarząd, a przejrzany i poprawiony przez specjalną komisję, wyłonioną z łona Zjazdu.

Z innych uchwał wymienić należy wniosek krakowski, by zarząd opracował projekt Kasy zapomogowej, obejmującej świadczenia zapomogowe w razie choroby i śmierci.

Przyjęto wnioski kilku organizacji, by zarząd opracował i wprowadził jedną umowę warunków pracy dla drukarzy w całej Polsce.

Z okazji zjednoczenia się drukarzy całej Polski, na wniosek delegatów krakowskich uchwalono

a) wezwać zarząd do poczynienia kroków, celem przyłączenia związków drukarskich stojących poza Zjednoczeniem, oraz

b) by dla usuniętych lub takich, którzy opuścili szeregi związkowe, ogłosić czteromiesięczny termin, celem umożliwienia im powrotu do związku.

Prócz wymienionych wniosków przyjęto cały szereg innych mniejszej wagi.

Do zarządu wybrano z Warszawy kol. kol.: Dziaga, Szczuckiego, Nowakowskiego, Dąbrowicza ponownie, oraz kol. kol.: Gzowskiego, Warwaszyńskiego, Tyczyńskiego i Szyndlera. Z prowincji przewodniczących z Wilna, Łodzi, Poznania i Bydgoszczy, Krakowa i Lwowa.

Po ogłoszeniu wyborów przewodniczący zamknął Zjazd okrzykiem: niech żyje solidarność drukarzy! niech żyje solidarność robotników! Okrzyk ten gorąco podchwycili zebrani.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. We wtorek dnia 29 sierpnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. W środę, dnia 30 sierpnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wykonawczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Egzekutywa O. K. R. W piątek, d. 18 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Konferencja Międzydzielnicowa gospodarcza odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. Proszeni są o konieczne przybycie komitety dzielnicowe w pełnym składzie i mężowie zaufania P. P. S.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, d. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 17 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 2, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek, d. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 18 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Winni przybyć wszyscy członkowie. Na porządku dziennym wybór nowego komitetu.

Dzielnica Jerozolima. W piątek, d. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Tramwajowa org. P. P. S. W piątek, d. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków organizacji.

Na Fundusz Wyborczy OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska wpłacili: Komitet Dzieln. PPS. Pruszków mk. 16.000; tow. Adam Eugenjusz Przybyliński mk. 1.000. Razem mk. 17.000

Ruch wyborczy.

KONFERENCJE WYBORCZE W MAŁOPOLSCE.

Konferencja wyborcza 44-go okręgu wyborczego: N. Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka odbyła się d. 13 b. m. w sali Domu robotniczego w N. Sączu. Pow. Komitety wyborcze przysłały swoich delegatów z ramienia Komitetu obwodowego przybył tow. dr. Gumplowicz oraz posłowie tow. Klemensiewicz i dr. Marek. Przewodniczył tow. Klemens Tatara, sekretarzował tow. Pażucha. Ustalono listę kandydatów i ich zastępców z okręgu, która to lista przedstawiona będzie do ostatecznego zatwierdzenia CKW. w Warszawie. Następnie omówiono i ustalono sposoby zbierania składek na fundusz wyborczy oraz uchwalono, iż siedzibą wyborczego komitetu okręgowego będzie N. Sącz.

Konferencja wyborcza 45-go okręgu wyborczego: Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów odbyła się d. 13 b. m. w sali Domu robotniczego w Tarnowie. W konferencji, której przewodniczył tow. Łachecki, wzięli udział delegaci ze wszystkich powiatów tego okręgu. Nadto przybyli poseł tow. Misiołek i delegat komitetu obwodowego, tow. dr. Rosenzweig. Konferencja ustaliła listę kandydatów na posłów do Sejmu i powzięła uchwały w sprawie funduszu wyborczego.

Konferencja wyborcza pow. jasielskiego i strzyżowskiego odbyła się 13 b. m w lokalu związku kolejarzy w Jaśle Konferencji przewodniczył tow. Winiarski. Referat o akcji przedwyborczej wygłosił tow. dr. Müller, poczem wybrano delegata na konferencję 46-go okręgu wyborczego, która odbyła się d. 15-go b. m. w Dębicy.

Posiedzenie wyborczego komitetu 47-go okręgu wyborczego Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko odbyło się d. 12 b. m. w Rzeszowie pod przewodnictwem tow. Nadziei. W konferencji wzięli udział delegaci powyższych powiatów, poseł tow. Chudy, i sekretarz komitetu obwodowego, tow. dr. Müller. Komitet upoważniony przez konferencję ustalił listę kandydatów na posłów do Sejmu.

Ruch zawodowy.

Bacznośċ, robotnicy drzewni (stolarze i pracujący na maszynach)! W zakładzie p. Płasko, Miodowa Nr. 16, trwa strajk od dnia 8 sierpnia. Wzywamy do nieprzyjmowania pracy w wyżej wymienionym zakładzie.

Zw. Zaw. Rob. Drzewnych, oddz. Warszawa.

Strajk w przemyśle drzewnym w Wilnie. A. W. donosi z Wilna: Pracownicy stolarscy, cieśle oraz bednarze zażądali podwyżki 80 proc. Pracodawcy ofiarowali 25 proc. podwyżki. W odpowiedzi Związek zawodowy ogłosił strajk. W niektórych przedsiębiorstwach doszło do porozumienia na podstawie podwyżki 35 proc.

Możliwość strajku w Bielsku (Śląsk Ciesz.). W Bielsku wybuchnąć miał strajk we wszystkich zakładach przemysłowych. Obecnie dzięki interwencji władz wojewódzkich strajk został odwołany. Przed czwartkiem mają się rozpocząć nowe rokowania między przedsiębiorcami a robotnikami przy udziale delegata ministerjum pracy i opieki społecznej (A. W.).

W sprawie strajku w młynie Frydrychiewicza. Zarząd Związku Spożywczego przesyła nam komunikat, w którym czytamy: Jak już pisał o tem „Robotnik", w młynie pp. Frydrychiewiczów przy ul. Ząbkowskiej Nr. 52, przed 10 tygodniami wybuchł strajk z powodu niewypełniania warunków umowy, zawartej pomiędzy Zw. Młynarzy Polskich, a Zw. Robotn. Przem. Spożyw. sekcji młynarzy.)

Wyż. wspomniana firma, chcąc zmusić robotników do pracy za pół ceny, przyjęła do pracy łamistrajków w postaci jeńców wojennych. Po interwencji Zw. Robotn. Przem. spożywczego u odnośnych władz, jeńcy zostali usunięci z młyna. Obecnie młyn znowu jest nieczynny. Robotnicy, którzy dążą wszelkiemi sposobami do zlikwidowania zatargu, próbowali raz jeszcze przy pośrednictwie Inspektora Pracy nawiązać rokowania, lecz okazało się iż wspomniana firma, obracająca u. b. miljardami, z dziwnym uporem stoi na zajętem stanowisku. Firma wydelegowała na rokowania, które się odbyły w d. 12 b. m., jednego ze współwłaścicieli, p. Frydrychiewicza, któremu polecono twierdzić nieustannie, że na nic się nie zgadza. Zaraz na wstępie p. Frydrychiewicz naczął narzekać, że uchwalono ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu, której on wykonywać nie może i że takowa winna być jaknajprędzej zniesiona. Następnie opowiedział całą historję przyjęcia do pracy jeńców, twierdząc, że zwrócił się do gen. Bałachowicza, mieszkającego w Mokotowie, aby mu dał swych ludzi do pracy, co uczynił, jakoby nie dla złamania strajku, a tylko ze względu na to, że „bałachowcy bronili Polskę od najazdu bolszewickiego", więc trzeba im dać pracę. Następnie bardzo utyskiwał na niesprawiedliwość władz, które mało zajmują się tymi obrońcami ojczyzny, oraz na robotników, którzy nie chcą brać pod uwagę trudnej sytuacji p. młynarza, chcąc takiej płacy, jak w innych młynach, na co on znowu zgodzić się nie może, bo nie jest zdolny robić takich fuszerek, jak robią gdzieindziej.

Pertraktacje spełzły na niczem, gdyż p. Frydrychiewicz mimo wezwań Inspektora Pracy, zebranie opuścił, odzywając się o delegatach w sposób nieparlamentarny. Strajk więc trwa dalej. Robotnicy przymierać muszą głodem, bo p. Frydrychiewicz opuszcza zebranie zwołane przez inspektora pracy!

Wydział kult.-oświatowy

KWESTA NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ

W niedzielę, dn. 20 bm. odbędzie się kwesta uliczna, organizowana przez Wydział Kulturalno-Oświatowy C. W. S. „Robotnik" *na oświatę robotniczą.* Związki zawodowe oraz komitety dzielnicowe warszawskiej org. PPS. proszone są o skierowywanie kwestarek i kwestarzy do tow. Klępińskiego, Al. Jerozolimskie 6 od godz. 5 po poł. dn. 17 b. m. (czwartek).

ZAWIADOMIENIE

ZWIĄZEK ZAWODOWY Techników Dentystycznych W POLSCE

z dniem 16 sierpnia został przeniesiony do nowego lokalu przy ul.

Marszałkowskiej 94, m. 13.

Kancelarja Związku czynna w poniedziałki i środy od 8—10 w. ZARZĄD.

NA RATY! wykwintne Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe oraz UBIORY MĘSKIE

Nowolipie № 30, m. 8, front II-e piętro

Klub Mandolinistów. W piątek, d. 18 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Klubu. Sprawy ważne.

Zarząd Koła im. „St. Worcella“ Zw. Pol. Mł. Rob. „Siła“ zawiadamia, iż w sobotę d. 19 b. m. o g. 7 i pół wiecz. punktualnie, w lokalu P. P. S. Chłodna 41, odbędzie się odczyt dla młodzieży pracującej p. t. „O ustrojach społecznych“. Wejście bezpłatne.

Młodzież robotnicza proszona jest o liczne przybycie.

Zagranicą.

— Kongres (26-ty) międzynarodowy górników we Frankfurcie radził nad sprawą uspołecznienia kopalń. Kongres przyjął wniosek Brozika (Czechosłowacja), polecający organizacjom narodowym pracę wszechstronną nad wprowadzeniem w życie zasad uspołecznienia kopalń, kontroli nad przedsiębiorstwami i organizacją handlu węglem ze strony organizacji robotniczych. Wreszcie kongres uchwalił zwrócić się do komisji odszkodowań z żądaniem przyjęcia delegacji związku międzynarodowego górników i delegacja ta zażąda zmiany postanowień zapadłych w Spa, a dotyczących odszkodowań, wypłacanych w węglu. Węgiel ten szkodzi w wysokim stopniu produkcji węgla w krajach konkurencyjnych. Z wnioskiem tym wystąpiła delegacja belgijska (tow. Dejardin) i jej mówca domagał się, aby uchwała zapadła jednomyślnie w celu wykazania sympatji i solidarności zjazdu dla towarzyszów niemieckich. Wniosek ten został gorąco poparty przez sekretarza federacji Hodges'a — i został uchwalony jednomyślnie. Następny kongres odbędzie się w Pradze Czeskiej.

— W Wiedniu zebrał się międzynarodowy kongres robotników rolnych, leśnych i ogrodowych. Do federacji zawodowej należą robotnicy rolni czternastu państw: Belgji, Danji, Niemiec, Anglji, Szkocji, Francji, Holandji, Włoch, *Polski*, Łotwy, Austrji, Szwecji, Czech i Węgier. Związek niemiecki liczy 700.000 członków, włoski 500.000, angielski 150.000. Celem walki związku jest dzisiaj upodobnienie warunków pracy na wsi i w mieście. Sekretarzem federacji jest Holender, tow. Hiemstra.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 7450 — 7550 — 7400.
Funty angielskie 33.400.
Marki niemieckie 8.05 — 8.
Paryż 607 — 599.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.1°, najniższa 12°, najniższa w Zakopanem 15° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowe polepszenie się stanu pogody: zachmurzenie zmienne, miejscami deszcz, wiatry północno-zachodnie i zachodnie, chłodno.

Związek Teatrów Ludowych (Kopernika 30) prosi nas o zaznaczenie, że Związek Teatrów Ludowych stwierdził, iż grupa osób, nazywająca się „Zrzeszeniem humorystycznem“ występuje pod firmą Związku Teatrów Ludowych w Warszawie.

Prezydjum Związku Teatrów Ludowych niniejszem stwierdza, że nie ma nic wspólnego z powyższem zrzeszeniem i że jego członków za podszywanie się pod firmę Związku Teatrów Ludowych będzie ścigało sądownie.

Epidemja dyzenterji w Markach. Miejscowość Marki i okolice położone tuż za Pragą, nawiedzone zostały epidemją dezynterji, która zbiera obfite żniwo. Niema domu, w którymby nie leżał ktoś chory na tę chorobę. W ciągu miesiąca zmarło już wiele dzieci, a starostwo warszawskie nic w tej sprawie nie działa. Stan sanitarny tamtejszej okolicy urąga wszelkim zasadom hygieny. Cóż na to wydział zdrowia ministerjum zdrowia publicznego?

Kamienicznicy wileńscy przeciw ustawie o ochronie lokatorów. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Wilnie uchwaliło zwrócić się do delegata rządu z prośbą, aby na ziemię Wileńską nie rozciągano ustawy o ochronie lokatorów, obowiązującej w Rzeczypospolitej Polskiej. Prócz tego, stowarzyszenie domaga się podwyżki mnożników, przewidzianych obowiązującym dotąd dekretem naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej o 500 proc. dla mieszkań prywatnych, 1000 proc. dla lokali handlowych oraz 50 proc. dla szkól i lokali publicznych. (A. W.).

OGNISKO DLA STUDENTÓW POLAKÓW W PARYŻU.

Rada Zarządzająca Szkoły Polskiej w Paryżu, w osobie swego prezesa, p. Władysława Mickiewicza, zawiadamia, że zakłada w lokalu szkoły (15, rue Lamande) ognisko dla studentów-Polaków. Szkoła zaopatrzona jest we wszystkie urządzenia, niezbędne ku wygodzie młodych pracowników. Młodzieńcy, przyjęci do ogniska przez Radę, otrzymają w niem mieszkanie w pokojach jedno lub dwułóżkowych, śniadanie (dejeuner) rano i obiad (diner) wieczorem; korzystać będą z oświetlenia, ogrzewania i urządzeń hygienicznych.

Zarząd będzie w miarę możności udzielał młodzieży rad w sprawie studjów, objaśnień i wskazówek, tudzież w razie potrzeby poparcia.

Młodzieńcy, przyjęci do ogniska, zobowiązują się pod słowem honoru do przestrzegania regulaminu, który przesłany zostanie na żądanie. W razie ciężkiego lub uporczywego naruszania regulaminu, Rada Zarządzająca zastrzega sobie prawo do niezwłocznego wykluczenia winowajcy.

Studenci znajdą w ognisku warunki współżycia z rodakami i owocnej pracy.

Ognisko przyjmuje studentów na przeciąg conajmniej jednego roku szkolnego; opłata za pensjonat wynosi 300 franków miesięcznie płatne z góry.

Ognisko przy Szkole Polskiej otwarte będzie od 15 października 1922 r.; podania do Rady Zarządzącej, która decyduje o przyjęciu do ogniska, składać można już od chwili obecnej i adresować należy: „Le Directeur de l'Ecole Polonaise 15, rue Lamande, 15 Paris XVII“.

WYPADKI.

SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOLU.

(m). Przy zbiegu ul. Wilczej i Marszałkowskiej 33-letni Adam Staniszewski, student (Kraków, ul. Florjańska), wskutek nadmiernego użycia alkoholu zaczął się awanturować, pobił dorożkarza, który zmuszony był szukać schronienia pod dorożką, wreszcie zelżył słownie policjantów. Awanturnika przyprowadzono przemocą do 11-go komisarjatu i osadzono w areszcie. To doprowadziło Staniszewskiego do jeszcze większej złości. W przystępie szału pijackiego, rozbił on piec i podbijał tynk ze ściany aresztu. Wobec tego policja była zmuszona założyć awanturnikowi kajdanki na ręce i nogi. Po wytrzeźwieniu proponowano Staniszewskiemu, aby zajął się przyprowadzeniem zduna i murarza, celem naprawy pieca i ścian. Nie chcąc się kłopotać, St. dał na naprawę 10.000 mk. Następnie amatora libacji i „wesołej zabawy“ odprowadzono wprost do sędziego pokoju 26-go okręgu. Za tego rodzaju awantury St. był już karany w Krakowie 10-dniowym aresztem.

(m) **Ucieczka aresztanta.** Dnia 15 b. m. w samo południe zbiegł z aresztu gminnego w Wawrze za pomocą wybicia murowanej ściany, aresztant Czesław Majewski, oskarżony o kradzież w Aninie. Jest to już drugi wypadek ucieczki z aresztu gminnego w Wawrze w b. m.

Mądre konie. W nocy z 14-go na 15-ty b. m. ze stajni 8-go dywizjonu Art. Konnej pomimo wart stojących przy stajni, zbiegły dwa konie, za któremi zarządzono pościg. Okazało się, że konie były bardzo sprytne, skoro wszelki ślad po nich zaginął.

(m) **Skutki libacji.** Mieczysławowi Romaniszynowi (Poznańska 38), będącemu na libacji wraz z Edwardem Ellmanem (Chmielna 106) i Feliksem Bartosiakiem (Poznańska 37) w mieszkaniu Bronisławy Nowakowskiej, skradziono zegarek złoty męski z takąż dewizką, wartości 350.000 mk.

(m). **Wynik obławy.** Podczas odbywającej się obławy w obrębie m. stoł. Warszawy w d. 12 b. m. policja zatrzymała 54 osoby podejrzane.

(m) **Zamach samobójczy.** W ubikacji na terytorjum dworca wschodniego otruła się niewiadomym płynem 27-letnia Władysława Szymańska, pracownica igły, z Lublina. Po udzieleniu pomocy lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m). **Ucieczka ze schroniska.** 13-letni Mieczysław Szpold, wychowaniec Pogotowia opiekuńczego dla dzieci przy ul. Puławskiej Nr. 91, zbiegł z tego zakładu, zabierając ubranie zakładowe, wartości 10.000 mk.

Z sądów.

Sprawa ppor. Rybickiego.

W poniedziałek na wokandzie Wojsk. Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa podporucznika podlekarza Rybickiego, oskarżonego na podstawie 91 i 92 paragrafu W. K. K. o niesubordynację i oszczerstwo w prasie pod adresem zwierzchnich władz wojskowych. W akcie oskarżenia prokuratorja zarzuca ppor. Rybickiemu autorstwo artykułów, pomieszczonych bezimiennie w „Głosie Robotniczym“ i „Robotniku“ w końcu 1921 roku oraz w lipcu 1922 r., a oskarżających generała Zwierzchowskiego, szefa Departamentu VIII Sanitarnego M. S. Wojsk. i jego bliższych współpracowników o najrozmaitsze nadużycia oraz o umyślne szykanowanie mjr. Listowskiego, co stało się powodem tragicznej śmierci tego ostatniego. Pozatem ppor. Rybicki obwiniony jest o niewykonanie rozkazu swego zwierzchnika, generała Zwierzchowskiego, który polecał mu wyjazd z Warszawy na ćwiczenia wojskowe do Grodna.

Rozprawom przewodniczy płk. Dudrewicz, z ramienia prokuratorji występuje podpułk Grodzicki, ze strony oskarżonego obecnym jest adw. Gustaw Beylin.

Pierwszy zeznaje oskarżony, kategorycznie zaprzeczając, jakoby był autorem wymienionych artykułów przeciwko Dep. Sanit., którego jest oficerem. Co do notatek, które znaleziono w jego mieszkaniu w czasie rewizji, a zawierających wiele ustępów identycznych z niektóremi zdaniami w powyższych artykułach, to pisał je dopiero po przeczytaniu odpowiedniego numeru „Robotnika“ na podstawie zawartego tam artykułu, odnoszącego się do śmierci mjr. Listowskiego. Pewne szczegóły, których nie było nawet w „Robotniku“, a które były zawarte w notatkach, ppor. Rybicki oparł na krążących podówczas w Warszawie pogłoskach. Notatki te miał robić w tym celu, by złożyć je wespół z innymi oficerami wraz z odpowiednim raportem ministrowi spraw wojskowych.

Co do drugiego zarzutu, to oskarżony stwierdza, że na dokumencie podróży do Grodna miał przedłużane pozwolenie pobytu w Warszawie, początkowo przez Dowództwo Miasta, potem przez kancelarję Szefa Sztabu Generalnego. Mniemał więc, że jego pobyt w Warszawie jest prawny i był niemile zdziwiony, gdy niespodzianie pod eskortą odstawiony został do Grodna. Jak się okazało kancelarja Szefa Sztabu nie miała prawa przedłużać pobytu w Warszawie, o czem oskarżony nie wiedział.

Następnie badany jest świadek, generał Zwierzchowski, który dowodzi, że od kilku miesięcy powziął podejrzenie, iż autorem oskarżających go artykułów jest pporucznik Rybicki. Autor był tak obeznany ze stosunkami w Departamencie, że bezwątpienia mógł nim być tylko jeden z pracujących tam oficerów Pozatem świadek słyszał od pewnego oficera, którego nazwiska nie zna, że temu sam oskarżony przyznał się do autorstwa artykułów ukazujących się w prasie. To samo twierdzili koledzy Rybickeigo, a i on sam publicznie zwracał uwagę na fakty, które potem były poruszane w „Robotniku“.

Kiedy ppor. Rybicki otrzymał rozkaz udania się na ćwiczenia wojskowe do Grodna, wówczas zagroził w obecności adjutanta, świadka maj. Baranowskiego, że zużytkuje pewne obciążające generała materjały, o ile nie będzie pozostawionym w Warszawie. Świadek uważa, że przydział był zupełnie usprawiedliwiony, gdyż uwolnieni od ćwiczeń byli tylko ci podlekarze, którzy mieli w tym okresie składać uniwersyteckie egzaminy dyplomowe. Ppor. Rybicki jest zaś dopiero w połowie studjów akademickich. Jeżeli zaś chodzi o meritum sprawy, poruszonej w artykule pod tyt. „Tragiczne samobójstwo“ w „Robotniku“ z dn. 4 lipca r. b., to świadek twierdzi, że podane tam fakty są fałszywe.

W stosunkach służbowych z mjr. Listowskim był generał bardzo przyjazny ze względu na zasługi i wartość tego oficera. Kiedy mjr. Listowski miał sprawę w Sądzie Honorowym Wojskowym o jakieś drobne przewinienie, generał wpływał na złagodzenie wyroku i zatuszowanie sprawy. Poinformowany o sfałszowaniu przez mjr. Listowskiego dokumentów maturalnych i uniwersyteckich, świadek poufnie stwierdził w odpowiednich szkołach i w uniwersytecie lwowskim, że rzeczywiście major tam nigdy nie studjował. Wobec tego zmuszony był o powyższym zawiadomić prokuratorję. Nazajutrz mjr. Listowski pozbawił się życia, podobno na wieść o powyższej sprawie. Generał stwierdza, że jakoby wobec tego bezpodstawnem jest twierdzenie, że major popełnił samobójstwo z powodu szykan świadka i jego otoczenia. Jeżeli zaś chodzi o zarzuty protegowania byłych oficerów rosyjskich, to świadek twierdzi, że 60% stanowisk w służbie sanitarnej zajmują oficerowie legjonowi i austrjaccy.

Św. major *Baranowski*, adjutant gen. Zwierzchowskiego również stwierdza, że w jego obecności Rybicki groził zużytkowaniem jakichś dokumentów, obciążających szefa Dep. VIII, o ile nie będzie mu zmieniony przydział. Co do stosunku majora Listowskiego do gen. Zwierzchowskiego, to świadek mówi, że major niejednokrotnie wyrażał się bardzo niepochlebnie o swym zwierzchniku i twierdził, że ma obciążające go materjały.

Św. ppor. *Pflanzer*, siostrzeniec maj. Listowskiego, nic nowego nie wnosi do sprawy, gdyż, jak twierdzi, nie rozmawiał nigdy ze zmarłym o jego stosunkach z generałem Z. Podp. Rybickiego bliżej nie zna; w dniu śmierci wuja słyszał od oskarżonego, że przyczyną samobójstwa było nieporozumienie z generałem Z.

Św. żand. *Kurtz* stwierdza, że w czasie rewizji u zmarłego majora żadnych dokumentów, dotyczących spraw Depart. VIII, nie znaleziono.

Następnie zeznaje cały szereg oficerów z Dow. Miasta i z kancelarji szefa sztabu generalnego w sprawie pozwolenia danego oskarżonemu na pobyt w Warszawie. Z zeznań tych bardzo zresztą niedokładnych wynika, że pozwolenie było dane na rozkaz adjutanta szefa sztabu gen. z pominięciem drogi służbowej. Nikt jednak oskarżonemu w stanowczej formie nie zwrócił uwagi na nieformalność takiego zezwolenia i nawet w sądzie zapatrywania badanych oficerów były tak niesprecyzowane, że sędziowie zdaje się nie wynieśli zbyt jasnego wrażenia, czy oskarżony miał prawo czy nie pozostać w Warszawie.

Po zbadaniu świadków sąd naznacza następne posiedzenie na środę na godz. 8 m. 30 rano. Należy zanaczyć, że w poniedziałek byli badani wyłącznie świadkowie, wezwani przez prokuratora.

***

Wczoraj o godz. 3 rozpoczęto dalszy ciąg posiedzenia, na którem miano badać świadków, powołanych ze strony oskarżonego.

Św. św. pułk. Dobrzyński, maj. Przychocki, generałowie Zieliński i Rogalski, obaj szefowie sani-

tarnych okręgów korpusowych twierdzą, że nic konkretnego nie mogą oświadczyć o stosunku maj. Listowskiego do gen. Zwierzchowskiego, jak również nie znają żadnych faktów ujemnych z działalności tego ostatniego.

Uderzające sprzeczności zachodziły między zeznaniami oskarżonego i św. majora Krzyskiego. Według ppor. Rybickiego maj. Krzyski nieraz w jego obecności poddawał ostrej krytyce działalność szefa Depart. sanit. i oświadczał, że niedługo zużytkuje nagromadzone przez siebie materjały obciążające niesłychanie gen. Zwierzchowskiego. Świadek bądź zaprzecza temu, bądź tłomaczy się zdaniem: „Nie pamiętam". W końcu zeznaje św. por. Karnibał, twierdząc, że oskarżony już w czasie swego pobytu w więzieniu przyznał mu się do autorstwa artykułu o samobójstwie majora Listowskiego.

Po ukończeniu badań świadków, obrońca przedkłada wniosek odroczenia rozpraw na kilka tygodni z powodu niestawienia się kilku świadków, między innymi posłów Liebermana, Perla i Malinowskiego. Sąd wniosek powyższy odrzuca. Wobec tego zabiera głos podprokurator, który opierając się na zeznaniach świadków i dokumentach uważa winę ppor. Rybickiego za dowiedzioną i domaga się najwyższego wymiaru kary t. zn. 8 lat więzienia. Na mowę oskarżyciela świetnie replikuje obrońca, dowodząc, że oskarżony działał w dobrej wierze i jak sądził dla dobra kraju, a jeżeli omylił się w swych podejrzeniach co do gen. Zwierzchowskiego, to padł tylko ofiarą naiwnej łatwowierności. O ile przyjąć nawet, że Rybicki dostarczał materjałów do artykułu w „Robotniku" to i wówczas musimy dojść do przekonania, że był on tylko bezwiednym narzędziem w rękach osób innych. Co się zaś tyczy pozostawania oskarżonego mimo rozkazu w Warszawie, to nie zachodzi tu jego wina, ale raczej przewinienie ze strony tych czynników, które samowolnie dawały mu odnośne pozwolenia, wprowadzając w błąd Rybickiego.

Po godzinnej naradzie sąd ogłasza *wyrok, w którym uznaje ppor. Rybickiego winnym przestępstw z §§ 91 i 92 W. K. K. i skazuje go na rok więzienia z zaliczeniem miesiąca aresztu prewencyjnego oraz na wydalenie z wojska.*

Oskarżony wyroku nie przyjmuje i zapowiada apelację. Na wniosek obrońcy sąd zwalnia ppor. Rybickiego z aresztu prewencyjnego, wobec czego będzie on odpowiadał w sądzie odwoławczym z wolnej stopy.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Pietro Caruso" i „Nieuczciwi" z R. Żelazowskim w głównych rolach.

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy komedja angielska Merlowe'a p. t. „Złoty wiek rycerstwa".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Urwis". W próbach komedja J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku".

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Jej tancerz".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Madame Boccacio".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Z dymem pożarów".

Sport.

IGRZYSKA WOJSKOWE.

„Bitwa pod Agrykolą".

Onegdajsze igrzyska wojskowe na boisku „Wojskowego klubu sportowego" naprzeciw Agrikoli ściągnęły — pomimo niepewnej pogody — niezliczone tłumy ciekawych. Zaroiło się nietylko na samym placu zabawy, lecz i na wszystkich przyległych ulicach, na których z parkanów, drzew, nawet z dachów domów obserwowano z niegasnącem zajęciem zapowiedziane w programie „nadzwyczajności".

Do najbardziej udatnych i interesujących punktów programu zaliczyć należy zręczne popisy szwoleżerów, które zdobywały sobie zasłużone burze oklasków.

Auta pancerne, tanki, wzloty balonów, ewolucje eskadr samolotów stanowiły również dość ciekawe atrakcje, aby skupić uwagę rozproszonych na placu tłumów publiczności. Wrażenia dopełniały efekty dźwiękowe, strzały, wybuchy — nie mówiąc o muzyce wojskowej — wreszcie o zmroku — świetlne. Wszystkim tym jednak epizodom brak było powiązania w jedną całość. Pozostawiały one poniekąd wrażenie chaotyczne. Nie umiano ześrodkować uwagi widzów.

Dopiero z chwilą przystąpienia do ostatniego kulminacyjnego punktu programu: „bitwy pod Agrykolą" uwaga ta została skoncentrowana całkowicie. „Bitwa" odbyła się ściśle według planu podanego w specjalnie wydanym i rozprzedawanym na placu igrzysk „Kurjerze Wojennym".

Przebieg „bitwy" obserwowano z prawdziwem zajęciem, śledząc bacznie każdą z jej faz. Nadzwyczaj efektownie wypadły wybuchy min, imitujące rozrywanie się granatów. Tumany dymu i sztucznej mgły przy jednoczesnym ogniu „huraganowym", błyskach miotaczy ognia, rakietach i t. p. stwarzały tło prawdziwie wojenne. Dopełnia wrażenia efekt tym razem prawdziwy — prawdziwy brzęk prawdziwych szyb z okien przyległego do placu domu, które przy silniejszych detonacjach leciały, jak za „najlepszych" wojennych czasów.

Publiczność opuszczała Igrzyska w pełni zadowolenia.

Wyścigi międzynarodowe cyklistów i motocyklistów.

Ostatni dzień wyścigów międzynarodowych na Dynasach dał wyniki następujące:

Bieg główny 1-szy finał — Szymczyk, Belivier, Gędziorowski. Drugi finał — Duclair, Iko, Jabrzemski. Trzeci — Paillard, Jarociński

Wyścig motocyklistów na 5000 mtr. 1) Choiński w 3 m. 40 sek.

Wyścig Demi-fond: 1) Jarociński, Haecpek, Gronczewski.

Wyścig premjowy: 1) Paillard, Duclair.

Wyścig amerykański: 1) Duclair — Haecpek. 2) Belivier — Paillard. 3) Szymczyk — Gędziorkowski.

Wyścig pieszy na 5000 mtr.: 1) Ziffer (Korona) 17 m. 50 sek. 2) Frankowski 19 m. 50 sek. 3) Karpiński 20 m 20 sek.

Wyścigi konne staraniem Zw. Artystów Scen Pol.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 4 po poł. odbędą się urządzane staraniem Związku Artystów Scen Polskich na polu Mokotowskiem „Wyścigi konne", przeplatane popisami sportowemi.

URZĄDZA SIĘ WZOROWE
według ostatnich wzorów Europy Zachodniej
Miasto — Park Leśny
„ŚRÓDBORÓW"
w OTWOCKU
według planów inż.-budown. Z. KALINOWSKIEGO.





330 morgów lasu iglastego, podzielonego celowo i artystycznie na działki.
W najpiękniejszej i najzdrowszej miejscowości leśnej przy Otwocku, własna stacja kolejowa projektowana.
„Śródborów" posiadać będzie piękne szerokie ulice, bulwary do spacerów, oświetlenie elektryczne, telefony, park angielski, kasyno, boisko sportowe. „Śródborów"
Już rozpoczyna się budowa wzorowego nowoczesnego sanatorjum i fermy mleczarskiej typu szwajcarskiego.
Wydzielono okazałe place pod budowę kościoła, szkoły, targu i innych budynków publicznych.
Na każdej działce będzie założony ogród owocowy i kwietniki.
Dla nabywców działek na ich żądanie mogą być wybudowane w ciągu 2-ch miesięcy
Domki (pałacyki) mieszkalne 2, 3 i 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami
według indywidualnych życzeń. do zamieszkiwania latem i zimą.
Działka z lasem od 300,000 mk. wzwyż.
Ilość działek ograniczona.
Po warunki, informacje, plany i szczegóły zwracać się należy od godz. 10 r. do 6 pp. do 1) Inż.-archit. Zdz. Kalinowskiego, Kanonja 20, 2) Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego, Oddziału Warszawskiego, Wierzbowa 9, 3) Domu Handlowego Bracia Sarna, Tłomackie 5.

Zarząd Związku Pracownik. Handlow. i Przemysłowych m. Warszawy, Sienna 16,
niniejszym zawiadamia, że kwartalne Ogólne Zebranie odbędzie się w sobotę dnia 2 września r. b. o godz. 8 wieczorem—z następującym porządkiem obrad:
1. Odczytanie protokułu
2. Sprawozdanie Zarządu
3. Zmiana statutu (w drugim terminie)
4. Regulaminy kół
5. Wnioski Zarządu
6. Wnioski członków
7. Wolne wnioski.

Dr. Brams wenerelog z Petersburga. Choroby wener., skórne i płciowe. Nowy-Swiat 46—18. Do godz. 9½ r., 12—3 i 4—7.

Dr. I. MILEJKOWSKI Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

Dr. ABRAMSKI lek. szp. św Łazarza. Chor. skóry włosów, weneryczne, lecz. prom. Roentgena. Marszałkowska 118, tel. 108-61, do 11 i od 4—7. Panie od 1—2.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. J. Zalewski lek. as. szpit. św. Łazarza Choroby skórne i wener. Analizy krwi Targowa, osiemdziesiąt cztery 5—7, panie 4—5.

Dr. med. A. BEATUS Chor. weneryczne i skórne. Przyjmuję od 2—3 i 5—8. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

Drogowy majster wykwalifikowany specjalista do układania szyn kolejowych potrzebny. Oferty „Szyny" Administracja „Robotnika" Warecka 7.

Dr. M. Altfeld b. st. ord. szp. Zielna 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, płciowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Dr. F. Stiller choroby sk[illegible] i weneryczne. Królewsk[illegible] 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na raty obrączki ślubne, złote pierścionki, zegarki. Przyjmuje reparacje tanio dobrze Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

Fizyka i przyrodnika poszukuje gimnazjum powiatowe. Mieszkanie zapewnione. Norma płac najwyższa. Hotel Wiedeński, pokój 52 od drugiej do piątej. Dyrektor Lubicz-Majewski.

Litopon-Zinksulfidweiss, Resolak-szellak najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Radium", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

OKAZJA na nadchodzący sezon po cenie kosztu polecamy: płaszcze tokowe, pluszowe, zamszowe na adamaszku z kołnierzami futrzanemi. Duży wybór welurowych od 35.000 mk. Wyprzedaż letnich od 10,000. Suknie wełniane od 6000, trykotowe od 4.500, strojne markizetowe od 10.000. Bluzki od 2.000. Br. Unkiewicz, Hoża 54—2.

Ochroniarskie dwuletnie seminarjum Turzańskiej, Szpitalna 6, przyjmuje uczenice z elementarnem, średniem wykształceniem.

Nauka bez pomocy korepetytora: Matematyka. Łacina, Literatura polska, Języki obce. Wydawnictwo Wajnera Bielańska 5. (1-sze piętro front) Na żądanie katalog.

Zgubiono dwie szyfskarty wydane w Londynie przez kompanje Junikasse na nazwisko J. Dudowicz oraz inne papiery dla znalazcy nie przedstawiające żadnej wartości. Prosi się Sz. znalazcę o odniesienie takowych za nagrodą do konsulatu Angielskiego w Warszawie, przy ul. Aleje Jerozolimskie 93.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.